

GAZETA BEZPŁATNA - BIERZ I CZYTAJ!

MAGAZYN panorama OPOLSKA

WYKIWANY ze swojego domu

MARZEC
2009
NR 3
(224)

Z KOMPUTERA

KAROLINKA rośnie
SOLARIS się rozgrzewa
Ale to jeszcze nie koniec

Do walki o klienta grupy kapitałowe zaangażowały nawet Słońce. To świetny model - nie ma wymagań, nie kaprysi i nie żąda honorarium.

BÓJ O MAMONĘ



AVON
NA DZIEŃ KOBIET

Odpowiedz na jedno pytanie
i wygraj nowy rewelacyjny
zapach o wartości 160 złotych

STR. 8

SŁODKOŚCI
DLA WAS



OD WEDŁA

STR. 9

**RYSZARD
WILCZYŃSKI**
wojewoda opolski
CZEGO NA PEWNO
NIE ZROBIŁBYM W ŻYCIU



NIE WSTĄPIĘ
NIGDY
DO PiS-u

HOSPICJUM
TO TAKŻE
ŻYCIE



RAHIM SAID, lekarz anestezjolog

Chcemy wierzyć do końca,
że zdarzy się cud i czasem
zdarza się naprawdę.
Nadzieja umiera ostatnia.



SUSHI BAR

理店 **KAISEKI**

Opole ul. Ozimska 4 Galeria Piastowska
zapraszamy od 12.00 do 22.00
dowóz 077 44 19 100 info@kaiseki.pl

www.kaiseki.pl

panorama opolska

pl

PIERWSZY REGIONALNY PORTAL INTERNETOWY

STARTUJEMY 21 MARCA

DO GÓRY IWA9ON

POLSKI SENNIK POLITYCZNY

Problem niektórych naszych polityków polega na tym, że im się wydaje. A kiedy już upoją się fatamorganą, są przekonani, że krasnoludki z ich snów naprawdę chodzą po ziemi i czasem nawet sikają do mleka.

Przelatując nad Słowacją Jarosław Kaczyński ujrzał we własnej wyobraźni ciemność. Może przysnął był na chwilę, może pod samolotem rozpościerały się chmury. Nie wiadomo. Ciemność oszołomiła prezesa PiS tak samo jak bohaterów „Sextmisi” po długim letargu, więc krzyknął, że jeśli wprowadzimy w Polsce walutę europejską, to też będziemy musieli oszczędzać na energii, żeby przeżyć od pierwszego do pierwszego. Dzieci będą odrabiać lekcje przy świeczkach, a dorośli... W tym przypadku mrok mógłby akurat okazać się błogosławiony. Za Gierka największy przyrost naturalny następował podczas planowanych przerw w dostawach prądu do mieszkań.

Prezes Kaczyński w ostatnich dniach notorycznie znajdował się w objęciach Morfeusza. O ile Słowacy zupełnie nie przejęli się jego marami (w przeciwieństwie do złotówkowej Polski po drugiej stronie Tatr oświećta się nawet większość stoków narciarskich), o tyle w Gabonie nastąpiło pewne poruszenie. Porównanie bowiem tego afrykańskiego państwa do zabitej dechami ostatniej dziury świata było grubym nadużyciem. Tym bardziej, że pod względem wielu wskaźników gospodarczych i ekonomicznych Gabon dorównuje Polsce, a w niektórych statystykach nawet nas wyprzedza. Tamtejsi dygnitarze mogli się więc nie poznać się na żarcie białego mamby, który lokując ich w pobliżu Marsjan, pomylił nawet oczywistą oczywistość, jak jest domniemanie, iż w Gabonie uprawia się głównie orzeszki ziemne.

Palicho jeśli chodzi o drobiazgi. Gorzej kiedy niektórym politykom śni się nieustanny sen o potędze. Trudno zapomnieć z jakim entuzjazmem Lech Kaczyński po wizycie w Białym Domu ogłaszał, że oto mamy tarczę rakietową. Ku zaskoczeniu wszystkich Polaków – z wyjątkiem może ścisłego kierownictwa PiS – prezydent lokował już na Wybrzeżu instalacje, które zarysowały się dopiero w wyobraźni prezydenta Busha. A że z poprzednika Obama nie był bajaz – by wspomnieć choćby z jaką dokładnością widział nieistniejącą broń chemiczną w Iraku – różne rzeczy mogły mu się wydawać.

Obecny prezydent USA zmienił priorytety, odkrywając przed światem zapomnianą prawdę, że pokój niekoniecznie trzeba zaprowadzać przy pomocy wojen i szantażu rakietowego. Na początek Obama zaczął rzeczowo rozmawiać z Rosjanami, czym uprawia w osłupienie elity PiS, których tarczowy sukces odchodzi do lamusa. Były minister obrony Aleksander Szczygło zżyma się, że rząd Tuska nie ratyfikował porozumienia o budowie bazy antyrakietowej. Ryszard Czarnecki – w tej kadencji szefowy piewca wielkości Jarosława Kaczyńskiego – wylewa na blogu łzy z powodu dogadywania się Waszyngtonu i Moskwy. Znowu ponad głowami Polski i Polaków – podkreśla grubą kreską, jakby nie znał historii Europy, choć z wykształcenia jest historykiem.

Fajnie było przez kilkanaście miesięcy pomarzyć, że Polska staje się zbrojnym mocarstwem, idącym nogą w nogę z amerykańską potęgą. Sny mają jednak to do siebie, że na jawie Słowacy zapalają o zmierzchu wszystkie światła, dochód narodowy Gabonu rośnie z roku na rok, a z Białego Domu na Kreml będzie zawsze bliżej niż do Warszawy.

JAN PŁASKOŃ

ZABRAKŁO OSKARZONEGO

Proces w sprawie elektrowni przełożony

Z powodu niestawienia się jednego z oskarżonych nie rozpoczął się długo oczekiwany proces w sprawie domniemanej korupcji w Elektrowni „Opole”. Na ławie podsądnych zasiada m.in. była posłanka Aleksandra Jakubowska oraz jej mąż, były szef opolskiej SLD i również poseł Jerzy Szteliga, a także szef elektrowni Henryk Szendera. Według prokuratury oskarżeni stworzyli mechanizm pozwalający im czerpać korzyści z przewidy od ubezpieczenia elektrowni, jaką pobierał broker. Oskarżeni stanowczo temu zaprzeczają i chcą dowieść przed sądem, że działali w granicach prawa. Brokerzy przekazywali bowiem pieniądze na wskazane cele, co zostało zapisane w sporządzonej wcześniej umowie. W ten sposób zasilane były konta Ludowych Zespołów Sportowych, fundacji, organizacji charytatywnych i kościelnych. Bez względu na to, jaki będzie finał sprawy, główni podejrzeni ponieśli już surowe konsekwencje. Jakubowska i Szteliga zakończyli w atmosferze skandalu kariery polityczne. Szendera musiał przenieść karierę menażera.

PP

Podpowiedzieliśmy prezydentowi Opola jak zmniejszyć korki na rondzie przy galerii handlowej SOLARIS



W przeddzień otwarcia galerii handlowej Solaris jechaliśmy autem z ul. Dwernickiego na pl. Kopernika ponad 20 minut. Miejsca te dzieli góra 500 metrów. Na trasie tej nie było korków, dopóki nie zbudowano ronda. Ponoć jest to najlepsze rozwiązanie komunikacyjne w tej części miasta. Dlaczego poprzednie było gorsze – nie wiadomo. Może chodzi o to, żeby kierowcom nie żyło się zbyt łatwo. Poza tym Opole jest miastem rond, tak jak było stolicą polskiej piosenki, zanim nie oddało jej na rzecz TVP. Przy Castorami i przy Karolinie ronda są nawet po dwa, jedno przy drugim.

Kiedy już dojechalśmy na konferencję prasową z okazji otwarcia Solarisa, zapytaliśmy obecnego na sali prezydenta mia-

sta, czy nie dałoby się wprowadzić przy rondzie prostej innowacji. Tak prostej, że można się dziwić, iż nie wzięli jej pod uwagę projektanci ronda. Pewnie jednak mają w swej twórczej wyobraźni wyższe cele, więc drobiazgami się nie zajmują i dlatego umieścili pasy dla pieszych przy samym rondzie. Wystarczy, że jeden człowiek wejdzie na zebra, a ruch kołowy, który jest spowolniony, staje się jeszcze powolniejszy. Wystarczy przesunąć pasy o jakieś dziesięć metrów i na pewno przepustowość ronda się poprawi.

Prezydent Ryszard Zembażyński podziękował nam za cenną uwagę i obiecał szybko ją rozważyć. Trzymamy za słowo.

PJ

zapraszamy do udziału w
**34 TARGACH
Budownictwa
MÓJ DOM
OPOLE 3 - 4 - 5 kwietnia**

organizatorzy
**RYNEK ŚLĄSKI
Biuro Targów
Opole, ul. Oleska 70
tel/fax 077 44 22 331**
**GÓRAŹDZIE CEMENT
HEIDELBERG CEMENT Group**
patronat medialny
nto RADIO OPOLE
www.nowy-dom.pl

REKLAMA

PANORAMĘ OPOLSKĄ MOŻNA POBRAĆ W FORMACIE PDF
Z INTERNETU - www.panoramaopolska.pl

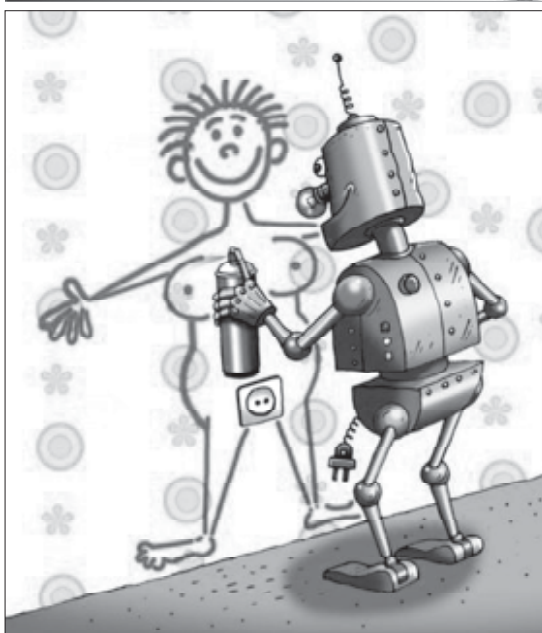
Zabili dla pary butów Zwyrodnialcy z Grodkowa

Kilkuset mieszkańców Grodkowa przeszedł w milczeniu ulicami miasteczka w procesie przeciwko przemocy i bezduszności. Pod adresem policji padły z tłumu słowa irytacji i złości. Ludzie mówili głośno, że policjanci powinni wziąć się za walkę z bandytami, zamiast skupiać energię na wlepianiu mandatów porządnym obywatelom z powodu błahych przewinień.

Marsz milczenia był reakcją na brutalne zabójstwo, do którego doszło w Grodkowie pod koniec lutego. Bracia M. – 28 i 16-latek – od dawna nie dawali spokójnie żyć mieszkańcom, ale dotychczas ich proceder ograniczał się do drobnych kradzieży i groźbienia ludziom z osiedla. W czwartek brutalnie napadli i zabili 21-letniego Marka z sąsiedniej wsi. Chłopak próbował przy wyjściu z miasta złapać okazję, żeby się dostać do domu. Bandyci tłukli go kamieniami do utraty przytomności, a potem udusili. Jedynym łupem zwyrodniałów padły buty. Ściągnęli je z nóg ofiary. Potem próbowali pozbyć się dowodów zbrodni, ale ogień w piecu nie zdołał strawić trzewików do końca. Mimo to mordercy zapierali się, że nie mają nic wspólnego ze zbrodnią.

PP

Z przymrużeniem oka



Apetyt na OKRĄGLAK

Strasząca wyglądem hala widowiskowa „Okraglak” w Opolu zmieni się wkrótce nie do poznania. Obiekt powstał w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Z upływem czasu coraz bardziej stawał się zabytkiem, a w miejskiej kasie nie było pieniędzy na ciągłe, lecz doraźne remonty. Właśnie zabytkowy charakter hali zainteresował angielskich inwestorów, którzy chcą przekształcić ją w nowoczesne centrum sportowo-rozrywkowe. W zamian za wielomilionowy wkład Angilcy będą dzierżawić obiekt przynajmniej przez ćwierć wieku, płacąc rocznie czynsz w wysokości tysiąca euro. Dochody mają czerpać z pubów, lokali rozrywkowych oraz licznych imprez dla masowej widowni. Zapewniają, że odnowiony „Okraglak” będzie działał pełną parą przez siedem dni w tygodniu.

RZ

panorama OPOLSKA
Miesięcznik

Redaktor naczelny: Jan Płaskoń
Zastępca redaktora naczelnego, sekretarz redakcji: Agnieszka Malik
Zespół i współpracownicy: Beata Dżon, Romuald Idzikowski, Ewa Malik, Jolanta Pytlík, Ewa Mogilińska, Adam Witke

Redakcja i Biuro Ogłoszeń
45-049 Opole
ul. J. Dwernickiego 4 lok. 2
077 44 25 748
077 44 25 748

Internet: www.panoramaopolska.pl
panorama@panoramaopolska.pl
redakcja@panoramaopolska.pl
reklama@panoramaopolska.pl

Wydawca: OPOLMEDIA

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania niezamówionych tekstów. Nadesłanych materiałów nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

R 077 44 25 748
reklama@panoramaopolska.pl
EKLAMA W PANORAMIE

MAŁŻEŃSTWO BYŁO UDANE DO MOMENTU,
GDY MAŻ DAROWAŁ ŻONIE CAŁY WSPÓLNY MAJĄTEK

WYKIWANY z własnego domu

Kilkanaście lat temu Tadeusz Rodziewicz zaniemógł na zdrowiu. Mówi, że pompka dała o sobie znać. Serce tłuło się coraz mocniej, lekarze straszili najgorszym, postanowił więc rozliczyć się z ziemskiego życia. W przypływie słabości i szczerości przepisał cały majątek na żonę. Najpierw zgodnie z prawem sporządzili rozdzielność majątkową, a następnie pan Tadeusz zrzekł się notarialnie swojej połowy na rzecz ślubnej. Od dwudziestu lat byli ze sobą na dobre i na złe. Nic nie zapowiadało, że ktoś miałoby opuścić drugą połowę zanim śmieć ich nie rozłączy.

Dolegliwości okazały się na szczęście czasowe. Odzyskawszy siły Rodziewicz postanowił wybudować dom. Na działce w Gogolinie, którą kiedyś miał wspólnie z żoną, a teraz była już tylko jej własnością. Podobnie jak spore mieszkanie na Dambonia w Opolu i nieco mniejsze w Warszawie. Małżonek nie przywiązywał większej wagi do papierkowych zapisów. Wywodzi się z tego pokolenia, które szło do ołtarza z miłości i nie знаło pojęcia intercyzy ani podziału: to jest moje, a to twoje.

Gdy dom był na ukończeniu, żona zaczęła zachowywać się w odmienny sposób niż przez całe dotychczasowe życie. Przebywała najczęściej w Warszawie, a gdy pojawiała się w Opolu, to przeważnie na chwilę, żeby wspólnie pomilczeć. Przy którejś wizycie pan Tadeusz powiedział, że należałoby sprzedać M-4 na Dambonio- wie, jako że przeprowadzka do nowych włości coraz bliższa, a pieniądze są potrzebne na wykończenie i

urządzenia domu. Małżonka odparła, że faktycznie trzeba.

Za niedługi czas Rodziewicz dowiedział się, że nie mieszka już przy Dambonia. Żona sprzedała lokal i wszelki słuch po niej zaginął. Spodziewając się dalszego ciągu niespodzianek, wystąpił szybko do sądu w Strzelcach Opolskich o uznanie niezbywalnej własności domu, który stał się co prawda na działce żony, ale według ksiąg wieczystych miała ona prawo tylko do działki.

Sędzia zastanawiał się przez trzy miesiące. W końcu odpowiedział, ale nie na wniosek o wpis budynku do ksiąg wieczystych. Zażądał, żeby Rodziewicz wpłacił 5 tys. zł, jeśli chce, żeby została rozpatrzona sprawa o uznanie go w połowie właścicielem domu, który sam wybudował, mając rozdzielność majątkową. Przewidując co się święci Pan Tadeusz podjął próbę zameldowania się we własnym domu. Okazało się to niemożliwe bez akceptacji małżonki, a ta przestała odbierać telefony. Wystąpił więc do Urzędu Miasta w Gogolinie o zameldowanie w trybie administracyjnym. Przedstawił dowody, że za swoje pieniądze kupował materiały budowlane i osobiście wykonywał prace na budowie.

Według prawa urząd miał się odnieść do wniosku w ciągu 30 dni. Pismo pana Tadeusza wpłynęło 17 września. 30 października został powiadomiony, że gminna administracja wszczyna postępowanie. 12 listopada zawiadomiono go, że urzędnicy gromadzą dowody, 7 grudnia znów przesunęli termin, a 20 grudnia – po raz kolejny.

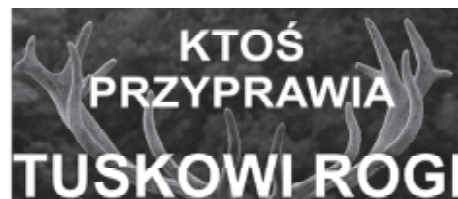
W międzyczasie sprawa rozwiązała się sama. Któregoś dnia pan Tadeusz zastał zmienione zamki w domu, a za drzwiami nowych właścicieli. Budynek sprzedała im żona Rodziewicza 23 października. Dziwnym trafem stało się to tydzień przed ustawowym terminem rozpatrzenia wniosku przez gogliński urząd. Gospodarze pokazali Rodziewiczowi akt notarialnych. Nie interesowały ich małżeńskie obrachunki, skoro działka, na której stoi dom, była hipoteczną własnością żony pana Tadeusza. Gdyby strzelecki sędzia zechciał dokonać zmiany w księgach wieczystych, transakcji nie udałooby się przeprowadzić. Ale i w tej kwestii zadziałał przedziwny bieg okoliczności. Sędzia zastanawiał się niemal do dnia, gdy dom został sprzedany.

Prawnicy utwierdzają Rodziewicza w przekonaniu, że może jeszcze wygrać sprawę, ale potrwa to lata. W tym czasie żona z pewnością przepuści pieniądze, więc jeśli nawet umowa sprzedaży zostanie unieważniona jako powstała z wadą prawną – nie będzie z czego spłacić nabywców budynku.

Po małżonce wszelki ślad zaginął. Policjanci mówią, że jest osobą dorosłą i dopóki nie naruszy prawa, może przebywać gdzie chce i robić co chce. W przypadku odnalezienia można ją tylko uprzejmie wylegitymować. Nic więcej. Ostatni raz zadzwoniła przed bożym Narodzeniem do syna. Chłopak powiedział, że zaprasza ją na święta do domu w Gogolinie. Rozłączyła się bez słowa.

ADAM WITEK

Imię i nazwisko bohatera tekstu zostało zmienione



Premier mimo kryzysu ciągle się jeszcze uśmiecha, a tu jakiś typak czai się za plecami i wystawia mu nad głowę dwa paluchy. Różki wyrastają prawie jak u koziołka. Oby się tylko w końcu nie okazało, że tego rymowanego – z bajki Kornela Makuszyńskiego.

Pamiętacie kto, kiedy i o kim powiedział te słowa: „Jak można rozumieć wkurzonych Polaków jeżdżących samochodami po polskich drogach, skoro nawet nie ma się prawa jazdy?”. Półtora roku temu w kampanii wyborczej szef PO trafił w ten sposób Jarosława Kaczyńskiego, który poprawiał stan bezpieczeństwa na jezdniach poprzez zaostreżenie restrykcji wobec kierowców. Celny strzał miał ośmieszyć lidera PiS-u w oczach zmotoryzowanego elektoratu, czyli zdecydowanej większości Polaków. Był też deklaracją, że po zwycięstwie Platforma przestanie wprowadzać na drogach państwo policyjne, a zacznie po prostu te drogi modernizować oraz budować nowe.

Nie trzeba było długo czekać, żeby znów wyszło sztydo z worka. Nasi pożał się Boże politycy wyznają niezależnie od opcji zasadę, że Polak pamięć ma dobrą, ale krótką. Rząd Kaczyńskiego zasłużył się dla stabilizacji ruchu kołowego zakupem dużej ilości fotoradarów, wychodząc z założenia, że w przestrzeni drogowej – podobnie jak w każdym innym obszarze – społeczeństwo trzeba trzymać na krótkich lejcach. Urzędnicy z ekipy Tuska zamiast wziąć się wreszcie za dostosowanie traktów komunikacyjnych do norm cywilizowanej Europy, szykują koszmarek, o jakim Kaczyński nie marzył w najpiękniejszych snach.

Nowelizacja kodeksu drogowego – najmniej się nią już obecnie Senat – może doprowadzić do paranoi dużo większej niż uchwalony przez obydwie izby i podpisany przez prezydenta przymus zatrudniania w każdej firmie strażaka. Gdy trzy instancje połączy się jaki bubel prawny wyprodukowały, uruchomiono procedurę wycofania się rakiem z własnego szaleństwa, a inspektorom pracy zalecono, żeby póki co nie egzekwowali bzdurnego przepisu. Czy zna ktoś drugie takie państwo, namawiające do nieprzestrzegania prawa, które samo wprowadziło? Z planowanymi restrykcjami drogowymi może być podobnie, jeśli prace nad nowelizacją nie zostaną zatrzymane.

Główny Inspektor Transportu Drogowego uwierzył – a teraz przekonuje do magicznych zaklęć ustawodawcy – że kiedy zmniejszy się dozwolona obecnie prędkość pojazdów i wprowadzi kosmiczne mandaty za jej przekraczanie, to ludzie przestaną ginąć na drogach. Kary mają sięgnąć nawet 700 zł, ale to dopiero początek festiwalu w wykonaniu autorów zmian, którzy w przeciwieństwie do Jarosława Kaczyńskiego posiadają prawo jazdy. Jeśli kierowca w ciągu pół roku przekroczy prędkość sześć razy, to narazi się na podwójną takse. To jeszcze nie koniec groteski. Kierowcom, którzy nie zapłacą mandatów, starostwa mają zawieszac prawo jazdy. Dzięki tej wizjonerskiej konstatacji w powiatach rozrosną się urzędnicze kadry, więc zapowiedź ograniczenia biurokracji, którą Tusk składał przed wyborami, też weźmie w łeb. Różki nad głową premiera urosną jeszcze większe.

Gdyby rozwiązanie problemu bezpieczeństwa na drogach było takie proste, ludzie nie ginęliby w miejscach, gdzie obowiązuje prędkość niemal na poziomie chodu piechura. Kilka dni temu stacje telewizyjne pokazały materiał z jakiejś wsi, w której prawie raz na miesiąc człowiek traci życie w wypadku. Policja ogranicza się do restrykcji, a miejscowi radzą bez skutku, żeby po prostu wymodelować zakręt. Bo auta wypadają z jezdni nawet przy trzydziestu na godzinę.

Przewidujący kierowcy coraz częściej jeżdżą z Wrocławia do Szczecina przez Berlin. Co prawda to sto kilometrów dalej, ale trasę pokonuje się i tak szybciej niż po naszych wertepach. Wolność w Polsce i NRD nadeszła prawie w tym samym czasie. Tam jednak od razu zajęto się budowaniem dróg, zamiast pakować całą parę w utrudnianie życia ludziom.


ADAM WITEK

Skradziony relikwiarz szybko wrócił na swoje miejsce



Policjanci z sekcji kryminalnej w Nysie szybko odzyskali skradziony w miejscowej katedrze relikwiarz. Zatrzymano 5 osób. Dwie dziewczyny w wieku 15 i 16 lat (mieszkanki gminy Nysa i Łambinowice) są podejrzane o kradzież, natomiast dwóch szesnastolatków i osiemnastolatka – o paserstwo. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, relikwiarz został skradziony z zamiarem dalszej odsprzedaży. Odnaleziono go na prywatnej posesji w Skoroszycach i oddano proboszczowi.

PP




Wszystkie biura podróży W JEDNYM BIURZE

NAJLEPSZY OFERTY na wakacje

podpowiemy, doradzimy, załatwimy formalności

CENY TAKIE SAME, JAK U ORGANIZATORÓW

☎ 077 44 25 748



Czy jako anestezjolog nigdy nie odczuwa pan wewnętrznego buntu przeciwko nieuchronności śmierci? Codziennie w szpitalu walczy pan o życie każdego pacjenta. Jaka jest pańska rola w Domowym Hospicjum dla Dzieci?

Dopiero rok temu doznałem prawdziwie psychicznego przełomu, który ma wpływ na moje postępowanie. Jako absolwent medycyny ślubowałem ratować życie, natomiast opieka nad śmiertelnie chorymi dziećmi wymaga mentalnego przestawienia. Wiele razy ogarniała mnie bezradność, gdyż w hospicjum możliwości leczenia są prawie w stu procentach wyczerpane, a medycyna konwencjonalna jest bezradna. Nam nie chodzi o to, aby roznieść nadzieję. Ani żeby przy pomocy leków przedłużyć życie małemu pacjentowi o kilka kolejnych dni, a u rodziców na chwilę wzbudzić optymizm. Pod naszą opiekę trafiają dzieci, którym medycyna nie jest już w stanie pomóc. Są po operacjach, chemioterapiach, radykalnych zabiegach. Staram się, żeby w tych ostatnich chwilach jak najmniej cierpiały i odchodziły otoczone najbliższymi. Zapewniamy im spokój, komfort, intymność oraz godność. O wiele łatwiej jest tym lekarzom, którzy pracują wyłącznie w hospicjum.

Dlaczego związał się pan z tym szczególnym miejscem?

Założycielką hospicjum była moja koleżanka ze szpitala Ewa Borcz-Tutka, specjalistka w zakresie anestezyjologii i intensywnej terapii. Nie umiała pogodzić się z tym, że co roku na Opolszczyźnie umierają w samotności dzieci. Najczęściej przebywają w placówkach dla obłożnie chorych. Nie ma przy nich rodziców. Są przerażone, a proces umierania trwa czasami wiele miesięcy. Najpierw pomagałem Ewie w sferze organizacyjnej, ponieważ nie byłem psychicz-

nie przygotowany do opieki nad umierającym dzieckiem. Nie umiałem się po prostu z tym pogodzić. Bardzo wolno dochodziłem do oczywistej prawdy, że hospicjum to też życie. Brałem udział w szkoleniach i kursach paliatywnej medycyny dziecięcej, rozmawiałem z innymi lekarzami pracującymi w hospicjum. Dojrzałem do decyzji. Gdy w czasie nurkowania Ewa Borcz-Tutka poniosła śmierć, przejąłem jej obowiązki.

Chodzi więc o to, żeby pojąć różnicę między przedłużaniem umierania a umożliwieniem spokojnego odejścia śmiertelnie chorej osobie?

Tak wszyscy myślą, ale to nie prawda. 40 procent naszych podopiecznych choruje na nowotwory, lecz największe problemy stwarzają schorzenia metaboliczne, genetyczne i wrodzone wady ośrodkowego układu neurologicznego. Czasem są to rzadkie choroby, które dotyczą dwójki dzieci w całej Polsce.

Wielokrotnie stał pan przy łóżku konającego pacjenta. Co wtedy czuje lekarz? Bezradność? Złość wobec własnej niemocy?

Najbardziej bolesne jest odwołanie się do dziecka. Wydaje się, że to własne dziecko. Zapomina się wówczas o tym, iż było śmiertelnie

Ratowaliśmy ją przez pięć minut. Gdy otworzyła oczy, zapytałem, czy coś jej się śniło. Powiedziała, że widziała przy sobie anioła, a ja nie byłem w stanie o nic więcej pytać. To zdarzenie nauczyło mnie pokory wobec niewiedzy.

ABDUL RAHIN SAID od trzech lat kieruje Domowym Hospicjum dla Dzieci w Opolu

OSWOIĆ BÓL UMIERANIA

STARAM SIĘ, ŻEBY W TYCH OSTATNICH CHWILACH JAK NAJMNIEJ CIERPIAŁY I ODCHODZIŁY OTOCZONE NAJBLIŻSZYMI

Kiedyś przyjechałem do chłopca w Nysie. Dawidek miał białaczkę. Bardzo cierpiał, ale po prawie dwóch godzinach naszego pobytu zainteresował się swoimi samochodzikami. Matka była zachwycona. Tłumaczyłem jej co się dzieje i żeby nie myślała syna kolejnymi cudownymi terapiami czy zastrzykami, które nie mogą mu już pomóc. Następnego dnia malec dostał krwotoku. Przyjechała karetka, ale rodzice sami już zrozumieli, że reanimacja będzie dla ich dziecka bolesną dolegliwością i tak naprawdę nic nie zmienią.

Najwięcej dzieci umiera na choroby nowotworowe?

chore i przeżywało straszliwe męki. Refleksja przychodzi po pewnym czasie. Dlatego w naszym hospicjum pracuje psycholog Katarzyna Henzler, która odwiedza rodziny. Pomaga im przejść kolejne fazy, wyjaśnia objawy choroby, zmniejsza lęk i pomaga omdłotliwować śmierć. Dzieci znają ją przecież przeważnie z horrorów, kojarzy im się z krwią i ciemnością.

Ci, którzy przeżyli śmierć kliniczną, opowiadają zupełnie coś innego. Widzą łąkę, świetlisty tunel, odczuwają dobro. Czy spotkał pan pacjenta, który miał takie doświadczenia?

Kiedyś u dziewczynki na oddziale doszło do zatrzymania krążenia.

Można nauczyć się obcowania ze śmiercią?

W mojej pracy jest to proces wieloetapowy i zaczyna się w momencie przyjazdu do pacjenta. Moi podopieczni niekiedy sami otwierają drzwi, bawią się swoimi zabawkami, a już po kilku dniach nie mogą oddychać bez wspomaganie aparatury. Najkrócej w historii hospicjum żył pacjent, którego rano zapisaliśmy do naszych kartotek, a w nocy zadzwoniła jego mama z wiadomością, że odszedł.

Wierzy pan w cuda?

Zdarzają się historie, których medycyna nie potrafi wyjaśnić. Mieliliśmy co najmniej dwa takie

przypadki. Paulinka trafiła do nas w stanie wegetatywnym: była sztucznie odżywiana. Którejś nocy jej mama zauważyła u dziecka powroty świadomości. Po niespodziewanym wybudzeniu 16-latka normalnie rozmawia, oddycha i je. Teraz naszym celem jest przywrócenie jej sprawności, aby mogła zacząć chodzić. U 14-letniej lzy na skutek udaru doszło do głębokiego uszkodzenia mózgu. Wybudzała się stopniowo przez cztery miesiące. Według kryteriów medycznych jest to zupełnie niewytłumaczalne.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA MALIK

GDY MEDYCYNĄ JEST BEZRADNA

Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu jest jedyną taką placówką w województwie. Rozpoczęło działalność w maju 2005 roku. Świadczy usługi nieodpłatnie. Dzieci kwalifikowane są do opieki paliatywnej ze szpitali, gdy wykorzystano już wszelkie możliwości terapeutyczne, a medycyna jest bezradna. Wysokie kwalifikacje zespołu hospicjum oraz posiadany sprzęt pozwalają prowadzić specjalistyczną opiekę nad pacjentami w domu. Jest świadczona przez całą dobę.

Dotychczas hospicjum zajęło się 59 dziećmi. Ponad 20 zmarło w domach, otoczone miłością najbliższych i przygotowane do odejścia. Najmłodszy z obecnych pacjentów ma zaledwie 10 tygodni i cierpi na niedotlenienie okołoporodowe. Najstarszy choruje od lat na guza mózgu. Zespół pielęgniarek (Małgorzata Łapka, Katarzyna Gniot, Sylwia Sikorska, Małgorzata Szafer) wraz z rehabilitantką Anną Kempańską dojeżdżają codziennie do domów chorych dzieci. Z hospicjum związani są też wolontariusze,

którzy odwiedzają pacjentów i ich rodziny. Pomagają rodzicom w opiece nad chorymi dziećmi, zajmują się zdrowym rodzeństwem. Pracują też w biurze fundacji.

Personel placówki nauczył się pamiętać o swej pracy najlepsze chwile. To ważna umiejętność, gdy obcuje się na co dzień z ciężkimi chorobami dzieci, gdy trzeba towarzyszyć umieraniu.

– Nigdy nie zapomnę 14-letniego chłopca, który piekł dla nas ciasteczka. Sam zakładał sobie sondę – mówi pielęgniarz Małgorzata Łapka. – Gdy się żegnaliśmy, zawsze całował nas w rękę, jak prawdziwy mężczyzna. Po jego śmierci mama przekazała mi serduszek wydziergane z materiału. Bardzo chciał, żebyśmy ją dostała, gdy go już nie będzie.

Adrian Weis z Żelaznej cierpi na chorobę Canavana – nieuleczalne gąbczaste uszkodzenie układu nerwowego. Nie mówi, ale świetnie komunikuje się z rodziną. Nosi okulary, jest wesoły i najstarszy wśród kilkorga dzieci chorujących w Polsce na to schorzenie. Ma swoją stronę w Internecie www.adrianek.fia.pl



Maja Kost, 6 lat, leukodystrofia metachromatyczna. Choroba genetyczna powoduje u dziewczynki zanik nerwów. Karmiona jest bezpośrednio do żyłki, nie siedi. Kocha zwierzęta. Na stronie www.maja.opole.pl można przeczytać, jak pomóc malej

KARTOTEKI NADZIEI

KASIA Z GŁUBCZYZ, 17 LAT, GANGLIOZOZOZA. Jej rodzina musi uważać na infekcje, bo każda z nich może Kasie zabić. Organizm dziewczynki nie produkuje jednego z enzymów, przez co uszkodzony został układ nerwowy. Karmiona jest pozajelitowo, nie widzi i nie mówi. Choroba jest nieuleczalna. Występuje bardzo rzadko, raz na 152 tys. urodzeń.

KRZYSZ Z GROSOWICZ, 11 LAT, GŁĘBOKIE NIEDOTLENIE. Chłopiec cierpi też na lekoodporną padaczkę. Czasami ma nawet sto ataków dziennie. Nie widzi i nie słyszy.

MARCIN Z ŻĘDOWICZ, 18 LAT, MUKOPOLISACHARYDOZA. Bardzo rzadka nieuleczalna choroba przemiany materii, polegająca na cofaniu się w rozwoju. Następuje zaburzenie przemiany cukrów w organizmie. Pacjenci upodobią się do innych dotkniętych tą chorobą. Chłopiec od dwóch lat nie słyszy, słabo widzi, ma coraz większe przykurcze.

MARCIN, 9 LAT, MIOPATIA. Najmniejsza infekcja może go zabić. Choroba genetyczna jest przyczyną zaniku mięśni. Chłopiec ma problemy z oddychaniem. Kocha dinozaury i marzy, żeby zostać paleontologiem.

BARTUŚ, JEDEN ROK, WRODZONA WIOTKOŚĆ KRTANI. Rodzice walczą o każdy jego oddech. Malec dusi się, większość czasu spędza w szpitalach.



Kartoteka Agnieszki

NIGDY W ŻYCIU nie zapiszę się do PiS

Z domu rodzinnego pamiętam najbardziej...

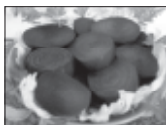
Swobodę i zabawę. Wychowałem się na wsi w Przygodzicach. Biegałem po parku, łąkach, polach.



Kiedy miałem ok. 7 lat udawałem się na samodzielne wyprawy w głąb lasu. Ten czas kojarzy mi się z sianem, słońcem oraz tym, że urodziłem się w domu. Nigdy nie byłem w szpitalu i oby tak zostało co najmniej aż do osiemdziesiątki.

W dzieciństwie bałem się...

Gniewu rodziców, gdy zniszczyłem kurtkę czy spodnie, a to jednak zdarzało się dosyć często. Co chwilę zaliczałem wywrotki. To spadłem ze stogu



ULUBIONE DANIE

iana, albo zarwała się pode mną gałąź starego orzecha i poleciałem siedem metrów w dół.

W moim życiu zmieniłbym...

Nastawienie do nauki języka. Do dziś za to pokutuję. Nie miałem wówczas motywacji. W 1976 roku wyjechałem po raz pierwszy do NRD na wycieczkę klasową, a prawdziwego świata zakosztowałem dwa lata później. Wyjechałem do Wiednia jako laureat konkursu geograficznego.

Dowodem prawdziwej miłości jest...

Partnerstwo i sposób wychowania dzieci. Najważniejsza jest troska o drugą osobę i dbanie o jej dobro. Wzajemne relacje między małżonkami można poznać po tym, jak odnoszą się do nich dzieci. Najważniejszy

jest szacunek. Uważam, że rodzice nigdy nie powinni pozwolić sobie na traktowanie jakby byli rówieśnikami dzieci. Głos rozstrzygający zawsze powinni mieć dorośli.

Milion złotych przeznaczyłbym na...

Rozbudowę domu pod Namysłowem, zmianę samochodu i zorganizowanie ciekawych wakacji. Mimo że uwielbiam basen Morza Śródziemnego, wybrałbym się na dłuższą wyprawę do Nepalu. Bardzo o tym marzę. Boję się, że jak wszystko będzie na „tak”, to ja już nie będę miał sił na ten wyczerpujący wyjazd.

Gdybym mógł, cofnąłbym...

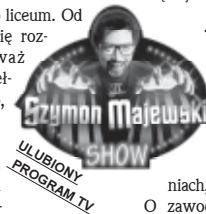
Moment, gdy byłoby dobry czas na trzecie dziecko. Teraz żałuję, że go przegapił. Może urodziłaby się córka?

Nie lubię w sobie...

Zbytnej pewności siebie i braku silnej woli – dotyczy to spraw, które trzeba zrobić, mimo że są nieprzyjemne.

Poczułem, że jestem popularny, gdy...

Zaczęłem chodzić do liceum. Od tego moment stałem się rozpoznawalny, ponieważ wszędzie było mnie pełno. Należę do tych osób, które można kochać lub nienawidzić. Brałem czynny udział w życiu szkoły, konkursach i olimpiadach przedmiotowych. W czasie studiów na Uniwersytecie Wrocławskim kierowałem strajkiem. Zawsze coś się wokół mnie działo.



Mam za mało...

Wolnego czasu. Nie mam kiedy realizować swoich pasji. Staram się kłaść spać przed północą, a na nogach jestem już od 5 rano.

Mam za dużo...

Spraw, o których muszę pamiętać.

tać oraz spotkań, na których muszę być obecny.

W dzieciństwie chciałem być...

Archeologiem, a zaraz potem geologiem. Byłem konsekwentny w swoich marzeniach, bo nim zostałem. O zawodzie tym dowiedziałem się z rosyjskiej czytanki. Geolog to połączenie podróżnika z odkrywcą. Dorównuje mu tylko astrolog.

Do wściekłości doprowadza mnie...

Bezmyślność, głupota i zacięcie. Najgorzej, gdy się skumulują.

Uśmiecham się na wspomnienie...

Dziesiątków wydarzeń, usłyszanych dowcipów. Cieszy mnie tak wiele rzeczy, że trudno byłoby wybrać tę jedną.

Ostatnio płakałem...

Gdy zdechł mi pies Gandalf, bo połknął fragmenty kości, które wbiły mu się w żołądek. Nic nie pomogło. Ryczałem jak bóbr, bo nie wiedziałem dotychczas, że zwierzę może mieć status członka rodziny. Samo odkrycie tej prawdy było dla mnie fenomenem. To był mój pierwszy psiak. Po jego śmierci nie mogłem dojść do siebie przez kilka dni. Może to zabrzmiało dziwnie, ale byłem w żałobie.

W wolnym czasie...

Dużo rozmawiam z żoną. Czym jestem starszy, tym bardziej to lubię. Z wiekiem

ULUBIONE MIEJSCA NA WYPOCZYNEK



Basen Morza Śródziemnego

ULUBIONA MARKA TELEFONU



ULUBIONA STRONA

Nigdy w życiu...

Nie zapiszę się do PiS. Nie ma takiej opcji.

Starość zaczyna się gdy...

Radykalnie odmawia zdrowie i organizm zawodzi na wszystkich frontach.

Gdybym mógł, chciałbym urodzić się jeszcze raz...

W II połowie XIX wieku w Anglii, w epoce podróżników i odkrywców. Udawali się w głąb czarnego lądu, prowadzili naukowe dysputy, wierzyli, że wszystko jest w zasięgu ich rozumu i możliwości.

To był znakomity czas dla ludzkości. Wielkie totalitaryzmy dopiero miały zaistnieć. Chciałbym być członkiem Wielkiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie. Całe życie była we mnie

pasja odkrywczy. Szukałem podziemi i tajemnych przejść. Wokół domu wykopałem zażytkowe butelki ze starego browaru. Ciągłe czegoś poszukiuję – teraz pomyśl – teraz pomyśl słów na skuteczne zmienienie rzeczywistości. To duża frajda.

ULUBIONA MARKA SAMOCHODU



ULUBIONE ZWIERZĘ

RYSZARD WILCZYŃSKI

wojewoda opolski,
ojciec 16-letniego Macieja
i 23-letniego Piotra,
zodiakalna mieszanka Wagi
i Skorpiona

ULUBIONA RESTAURACJA



„Złoty Góral” w Dobrej Kuchni



Nie trzeba już jechać do Wrocławia

Świat dziecka w markecie dla dorosłych

LEROY MERLIN
dla domu z pomysłem

Pod koniec lutego swoje podwoje otworzył market dekoracyjno-budowlany francuskiej firmy Leroy Merlin, która w całej Polsce zatrudnia 6 tys. osób. W Opolu pracę znalazło 150 osób. Jego największym konkurentem jest sieć niemiecka OBI i francuska Castorama – obie usytuowane w centrum miasta.

– Wprowadziliśmy kilka innowacyjnych rozwiązań, których nie oferują inne markety – mówi dyrektor do spraw korporacji Anna Romaniecka-Mankiewicz. – Przede wszystkim tylko u nas można robić zdjęcia i nie trzeba na to żadnych pozwoleń. Każdy klient ma prawo uwiecznić to, co go zaintrygowało, choćby tylko po to, aby pokazać później w domu.

To jednak nie koniec niespodzianek. Kierownictwo zapowiada, że w dowolnym czasie można oddać zakupiony produkt, a jeśli któryś z konkurentów będzie miał tańszą cenę, to w Leroy Merlin otrzyma się zwrot i to w podwójnej wysokości. Wystarczy również kupić torbę ekologiczną, a gdy się zniszczy, będzie wymieniana za symboliczny grosz.

W czasie otwarcia nie brakowało promocji i produktów po okazjnych cenach. Co pół godziny w kolejnych działach ogłaszano 20% zniżkę na wszystkie artykuły. Z wielkim entuzjazmem spotkał się pomysł organizowania licytacji od złotówki na wybrane przedmioty.



Dla stałych klientów przygotowano specjalną kartę lojalnościową „D.O.M.”, składającą się z dwóch dodatkowych. Wszystkie zebrane punkty kumulują się na koncie właściciela.

Ludzie chętnie brali w nich udział nawet wtedy, gdy wcale nie mieli zamiaru kupić lampy czy myjki wysokociśnieniowej.

– Postanowiliśmy w każdą sobotę organizować podobną zabawę – śmieje się dyrektor Marek Kopyłowski. – Okazało się, że nasze licytacje spotkały się z wielkim zainteresowaniem.

Leroy Merlin ma również część, która przyciąga panie i ich pociechy. To działy poświęcone dekoracji oraz „Świat Dziecka”. Można tam właściwie kupić wszystko: od tapety w misie, po poduszki z myszką Miki czy naklejki na meble.

AM



Na Opolszczyźnie otwarto jedną z największych fabryk gumy w Europie

ZAKAZ ŻUCIA W PRACY

Skarbimierz, wioska przyklejona do niemal 40-tysięcznego Brzegu, znana była w PRL przede wszystkim z wojskowego lotniska radzieckiego. To właśnie tutaj przez ponad 45 lat stacjonował pułk myśliwców. Codzienny rytm dyktowały nocne starty MIG-ów. Ich huk docierał do okolicznych domów. Na stole drżała naczynia, czasami pękały szyby w oknach. Dzieci chętnie zaprzyjaźniały się z radzieckimi rówieśnikami. Dla nich ryk skrzydlatych maszyn był większą rozrywką niż wyjazd do wrocławskiego czy opolskiego ogrodu zoologicznego, oddalonych o 40 kilometrów.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku żołnierze opuścili osiedla, zdali budynek szkoły oraz koszar. Pozostały po nich radzieckie telewizory, kurtki wojskowe i co roku bardziej niszczący pas startowy. Nikt nie miał pomysłu, co zrobić z taką schedą. W 2006 roku dyrekcja firmy Cadbury, działającej w branży spożywczej, uznała, że jest to idealne miejsce do stworzenia najnowocześniejszej w regionie fabryki gumy do żucia. Inwestycja kosztowała 100 milionów euro. Pas startowy zamienił się w drogę dojazdową do obiektu, który jest równie silnie strzeżony jak wcześniejsza baza wojskowa. Pozwolenie trzeba mieć na wszystko – nawet na zrobienie zdjęcia wystającej z ziemi dwa razy większej konstrukcji kolejnej fabryki, tym razem czekolady. Jej otwarcie planowane jest w 2010 roku. Zatrudnienie znajdzie w niej ok. 350 osób. Od 1993 roku na Bielanach Wrocławskich działa również fabryka czekolady tej samej firmy. To właśnie świetna lokalizacja w centrum Europy, dobra komunikacja i przystępna cena miały zadecydować o powstaniu nowego kompleksu.

Burmistrz Brzegu Wojciech Huczyński śmieje się, że wpływ na decyzję angielskiego koncernu miała również tradycja. – Do dziś pamiętam smak

pierwszej polskiej gumy do żucia, która kiedyś powstawała właśnie w Brzegu – śmieje się Huczyński.

Fabryka w Skarbimierzu, zajmująca ponad 2,5 hektara, produkuje coś, czego nie ma na polskim rynku. – Nie wiem, czy w ogóle zapadną decyzje o wejściu do Polski z naszymi markami – mówi prezes fabryki gumy Judith Pickering. – Obecnie Trident, Stimorol czy Hollywood dostępne są w 20 krajach na całym świecie.

Gumę ze Skarbimierza można kupić na Bliskim Wschodzie, w Europie Zachodniej i Afryce. Produkcja trwa przez całą dobę siedem dni w tygodniu.

Wejście do fabryki to jak dostanie się do tajnego zakładu zbrojeniowego. Pytania o ilość produkowanych przysmaków, a nawet czas ich wytworzenia spowija tajemnica handlowa. Pracownicy muszą zostawić wszelkie precjoza w domach, jak łańcuszki, pierścionki czy kolczyki. Owłosienie na twarzy jest również niemiłe widziane: męski zarost szczególnie ukryty jest za maską, znaną z sal operacyjnych. Na głowie obowiązkowy czepek, na nogach białe gumowe buty, do tego białe spodnie i fartuch z wszystkim imieniem i nazwiskiem. Przed rozpoczęciem pracy należy przejść przez specjalne pomieszczenie dezynfekujące. Tu właśnie następuje dokładne i skrupulatne mycie rąk. Od tego miejsca obowiązuje też absolutny zakaz żucia gumy.

300 pracowników zna dokładnie wytyczone szlaki komunikacyjne. Wcześniej szkoleni byli we Francji lub Stanach Zjednoczonych. Połowa z nich mieszka w Skarbimierzu lub Brzegu, a 25 procent w obrębie 20 kilometrów. Dyrekcja zamierza zatrudnić i wtajemniczyć kolejne 50 osób. Pomieszczenia można opuścić tylko wtedy, gdy posiada się specjalną kartę magnetyczną. Kadra kierownicza zawsze wie, gdzie pracują podwładni. Wystarczy spojrzeć na specjalne plany – na magnesach widnieją zdjęcia twarzy, obsługujących poszczególne maszyny. Nawet James Bond miałby kłopot z przemieszczaniem się po tak strzeżonym miejscu, mimo że chodzi tylko o gumę do żucia.

AGNIESZKA MALIK

Obserwatorium astronomiczne w centrum handlowym

Solaris zamierza przyćmić Karolinę

Do niedawna na Opolszczyźnie nie było liczących się centrów handlowych. Wszystko zmieniło się jesienią 2008 roku, gdy w Opolu otwarto ponad sto sklepów skupionych pod wspólnym szyldem „Karolina”. Docelowo kompleks zajmować będą 70 tys. m kwadratów powierzchni, dołączając do pięciu największych kompleksów handlowych w Polsce. Inwestycja kosztowała 500 mln zł. Co kilka dni rusza kolejny sklep. Pracownicy narzekają jednak, że oczekiwania były o wiele większe niż chęci kupujących do wyciągania portfeli.

Opole nie zaciekawieniem czeka na otwarcie salonu meblowego „Agata”, który w centrum wykuł największą powierzchnię, bo aż 13 tys. m kw.

Największym konkurentem Karolinki jest Solaris Center otwarty na początku marca w samym środku miasta. Na powierzchni 18,5 tys. m kw. znajduje się 86 sklepów, kawiarni, restauracji i punktów usługowych. Dodatkową atrakcją ma być uruchomienie w maju pierwszego na świecie obserwatorium astronomicznego znajdującego się w kompleksie handlowo-rozrywkowym. Uruchomiona zostanie również jako pierwsza w Polsce interaktywna podłoga. Będzie można zagrać na niej w „kosmiczne piłkarzyki”. Wartość inwestycji wyniosła 70 milionów euro, a koszt wyburzenia niedokończonego Copernicusa, stojącego w tym właśnie miejscu, oszacowano na 700 tys. euro.

EM



KONKURS Z NAGRODAMI

WYMIEN PRZYNAJMNIEJ DWA PRODUKTY FIRMY CADBURY. Jeśli znasz odpowiedź i chcesz wygrać jeden z zestawów słodczy, ufundowanych przez firmę Wedel, należącą do koncernu Cadbury, wyślij odpowiedź na adres: Redakcja PANORAMA OPOLSKA, ul. Dzwernickiego 4 lok. 2, 45-049 Opole lub mailiem: konkurs@panoramaopolska.pl. Nie zapomnij podać numeru telefonu i adresu. Nazwiska nagrodzonych opublikujemy w następnym numerze.





Solaris w centrum Opola

W Polsce kryzys, a w Opolu pełnia rozkwitu. Ledwie przy wylocie z miasta w kierunku zachodnim ruszyła Karolinka – kompleks handlowy większy od centrum w wrocławskich Bielanach, do którego Opolanie chętnie jeździli na zakupy – a już otworzył się przy niej Leroy Merlin, Elektro World oraz Jysk. To nie koniec. Do startu szykuje się Agata, która ma być największym pawilonem meblarskim w mieście oraz – kilka mniejszych firm.

W tym samym czasie w centrum miasta otworzyła podwoje galeria Solaris. I to też nie koniec. Przy wylocie ma Kluczbork i Turawę ruszy niebawem budowa kolejnego hipermarketu z przyległościami. Powstaje więc naturalne pytanie, jak to się dzieje, że ludzie nie przybywa, a handel rozmaża się niczym w królikarni? Szef budowy Solarisa ma prostą odpowiedź: opolanie są bogatą częścią narodu. Dotychczas wydawali złotówki – a jeszcze częściej euro zarobione na Zachodzie – w sąsiednich województwach. Inwestorzy wykombinowali więc w prosty sposób, że to samo mogą robić na miejscu. A właściwie nie to samo. Jeśli ktoś ma do wodopoju bliżej, będzie z niego korzystał częściej.

Bo tak naprawdę inwestowanie w gigantyczny handel jest niczym innym, jak dobrze przemyślanym dobraniem się do naszych portfeli i kont. Kiedyś człowiek kupował telewizor na dwadzieścia lat albo i na całe życie. Dziś w wielu domach monitory LCD są elementem każdego pomieszczenia, nie wyłączając kuchni i łazienki. Coraz więcej jest klientów, którzy pozbywają się starego grata po dwóch latach, ponieważ w sprzedaży pojawił się lepszy model.

Chcemy czy nie chcemy, zmieniliśmy się w krótkim czasie nie do poznania. Być zastąpiło mieć. Dlatego ostatni opolski intelektualista nazywając pogardliwie Reale centrami kultury i sztuki, przy czym sami robią w nich zakupy. Znajomi spotykają się marketach, tak jak kiedyś w teatrze czy księgarni. Konsumpcjonizm rozkwita i nikt nie jest w stanie, nawet w przybliżeniu, określić jego granic.

Żyjemy w świecie paradoksów. Skoro papież Benedykt XVI głosi, że winę za obecny kryzys ponosi gonitwa za mamoną, to nawet u katolików słowa te wzbudzają śmiech. Trudno bowiem o bogatsze państwo niż Watykan. Trudno też znaleźć instytucję światową posia-

dającą więcej dóbr od Kościoła, a parafianie naocześnie doświadczają ubóstwa księży.

Może właśnie z powodu tego nadmiaru w niektórych umysłach zapala się czerwona lampka. Ojciec św. nawołuje, żeby wracać do korzeni ludzkości. Inwestorzy natomiast kalkulują jak otworzyć kolejny biznes, żeby nie wyglądało, iż chodzi tylko o biznes. Irlandzka Grupa Kapitałowa, która zbudowała galerię Solaris, zaprzęga w nią nawet Słońce. Na uroczystości poprzedzającej otwarcie centrum pokazano słoneczną pantomimę. Rozmaici mówcy ciągle nawiązywali do czasów Kopernika oraz prapoczątków Wszechświata. Ciekawe byłoby przeprowadzić za jakiś czas badania konsumentów. Czy z powodu słonecznej otoczki lepiej im się kupuje wędlinę w delikatesach Alma? Czy ciuchy z licznych sklepików zainstalowanych w galerii lepiej się noszą? A może sprzęt audio wydaje się szlachetniejszy dzięki?

W ciągu kilka miesięcy za sprawą handlu Opole dorównało sąsiednim województwom. Teraz nie trzeba już jechać z Namysłowa do Wrocławia, a ze Strzelca na Górny Śląsk. Można w taki sam sposób spędzić czas na miejscu. Oby tylko kiedyś nie skończyło się podobnie, jak tam, gdzie zaczynało się przed laty.

Prasa dołnośląska donosi, że na początku lutego z wrocławskiego Centrum Handlowego Magnolia Park uciekli właściciele i personel jednego ze sklepów. Dzierżawcy innych lokali chcieliby zrobić to samo, ale pilnuje ich ochrona wynajęta przez zarząd obiektu. Przyczyna tragicznej sytuacji jest banalnie prosta. W sklepach spadły gwałtownie obroty, więc handlowcy nie zarabiali nawet na własne koszty. Czynsze z kolei wzrosły, ponieważ w umowach dzierżawnych określono, że będą regulowane w euro. Umowy są długoterminowe. Nie można ich wypowiedzieć od ręki. Kiedy były podpisywane, nikt nie przypuszczał, że klienci odpłyną kiedyś do innych galerii, a wartość złotego znacznie spadnie.

Po otwarciu w Opolu Solarisa dało się zauważyć niepokój wśród handlowców z Karolinki. Tu i tam są sklepy tych samych marek i sieci. Niekiedy wpadli nawet w nieukrywana panikę.

TERESA JARZYNA

§ Z policyjnych kartotek



Panzerfausta, pociski, karabiny i naboje do nich znaleźli glębczy policyjanci na terenie prywatnej posesji. Arsenal ten odkryli na strychu pomieszczenia gospodarczego w czasie przeszukiwania u 19-latka podejrzanego o kradzież elektronarzędzi. Ujrzeni prawdziwy arsenał. Znajdowała się tam rura panzerfausta bez głowicy, 9 pocisków artyleryjskich

przeciwpancernych, 4 sztuki różnej długości skodorowanych łuf z karabinów, 834 naboje oraz skodorowane elementy celownicze i magazynki. Przybyli na miejsce saperzy zabezpieczyli pociski. Posiadacz arsenału stanął przed prokuratorem, który zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

KP

Informatyka, doktor nauk humanistycznych, górnik, ksiądz i lekarz - ZATRZYMANI PRZECZ POLICJĘ

PEDOFILE SĄ WŚRÓD NAS



To było kolejne uderzenie w pedofilów grasujących w sieci. Tym razem policjanci w całym kraju przeszukali 91 domów, mieszkań i firm, zabezpieczyli serwery, komputery, dyski przenośne i karty pamięci. Zatrzymali 78 osób, które są podejrzanymi o rozpowszechnianie i udostępnianie pornografii dziecięcej w Internecie. W województwie opolskim w ręce policji trafiło dwóch mężczyzn. Obaj przyznali się do winy. Akcję koordynowali w całej Polsce funkcjonariusze z centralnego zespołu dw. z handlem ludźmi i pornografią dziecięcą.

Na trop przestępców powiazała wpadli policjanci z Austrii, którzy monitorowali sieć w poszukiwaniu osób rozpowszechniających i udostępniających pornografię dziecięcą. To właśnie od nich, za pośrednictwem Europolu, dotarły do biura kryminalnego komendy głównej Policji informacje na temat użytkowników Internetu w Polsce, którzy mogli być zamieszani w proceder. Policjanci z wydziału zaawansowanych technologii bardzo wnikliwie przeanalizowali zebrany materiał i ustalili ponad 100 internautów w kraju, którzy pobierali pliki z pornografią dziecięcą. Funkcjonariusze Centralnego Zespołu dw. z Handlem Ludźmi i Pornografią Dziecięcą zorganizowali operację, która swoim zasięgiem objęła całą Polskę. Do wszystkich komend wojewódzkich i komend stołecznej zostały rozesłane dane, na podstawie których wytypowano podejrzane osoby. Datę akcji o kryptonimie „Typhon” wyznaczono na 17 lutego.

Kilka minut po szóstej rano kilkuset policjantów z całej Polski

weszło do 91 mieszkań, domów i firm. W trakcie przeszukiwań zabezpieczyli m.in. 2 serwery, 116 komputerów i jednostek centralnych, 43 dyski wymienne, ponad 5400 płyt CD i DVD, telefony komórkowe, karty pamięci, odtwarzacze mp3, ponad 100 kasety VHS, aparat fotograficzny i 11 fotografii formatu A4 rozelegizowanych dziewczynce.

W Kędzierzynie-Koźlu funkcjonariusze weszli do mieszkania 34-latk, gdzie zabezpieczyli komputer i laptopa. Natomiast w powiecie oleśkim zatrzymano 17-latkę, u której zabezpieczono jednostkę centralną, dysk twardy, 5 telefonów komórkowych, aparat fotograficzny oraz 30 płyt CD. Obaj mężczyźni przyznali się do posiadania treści pornograficznych z udziałem nieletnich.

Sprzęt komputerowy trafił w ręce biegłych z zakresu informatyki, którzy badają go pod kątem ujawnienia treści pedofilskich. To od ich opinii zależą ewentualne dalsze zarzuty. Za rozpowszechnianie, udostępnianie i przechowywanie pornografii z udziałem osoby małoletniej grozi kara pozbawienia wolności nawet do 8 lat. Zatrzymani są przedstawicielami różnych grup społecznych i zawodów. Jest wśród nich informatyk, kierownik kontroli w ZUS-ie, doktor nauk humanistycznych, górnik, emerytowany wojskowy, specjalista ds. bhp i ppoż., ksiądz i lekarz.

ALEKSANDRA MEKAL-WNUK

O internetowych zagrożeniach dzieci piszemy na str. 19

Działkowcy, choć nie gęsi - to swój język mają

Rozumiemy, że działkowcy to społeczność zapracowana. Trzeba sadzić, plewić, pielęgnować. Ale przecież zimą na działkach nic nie rośnie. Wtedy można poświęcić się rozmyślaniom i jeśli się coś sfatygowało – należy to naprawić. Bo straszno patrzeć na szyld, jaki stoi naprzeciw Reala. W miejscu, przez które codziennie przewalają się tłumy z opolskich miast, miasteczek i wsi, a czasem też z dalszej Europy.

Zatem szanowni właściciele działek uprząwnych – przyjmijcie to wiadomości, że imię, jakie nadałście rodzinnemu ogrodowi, odmienia się przez przypadki. Podobnie jak zdecydowana większość rzeczowników występujących w parze z przymiotnikiem. Powinno więc być napisane im. Działkowca Opolskiego, gdyż wyrażenie występuje na tablicy w dopełniaczu. Jeśli natomiast prezes zachce ochrzcić autora szyldu, będzie musiał krzyknąć deklinacyjnym wołaczem – działkowcu opolski opamiętaj się! Polacy przecież nie gęsi, choć to ptactwo z działkami się kojarzy.

JP



ZNIEWOLENIE ZMYŚŁÓW

WODA PERFUMOWANA
CHRISTIAN LACROIX

ABSINTHE

W wyniku połączenia bogactwa stylu haute couture sygnowanego przez Christiana Lacroix z nieodpartym urokiem i magią absyntu, powstał zapach - Woda perfumowana Christian Lacroix Absynthe. To już trzeci luksusowy

wy zapach, który ten światowej sławy projektant tworzy we współpracy z firmą Avon.

Teraz hipnotyzujące nuty zapachu Christian Lacroix Absynthe zachęcają do ucieczki w świat surrealistycznej pokusy. Zapach stanowi kompozycję orientalnych, kwiatowych i drzewnych akcentów.

W nucie głowy znajdziemy intrygujący ekstrakt absyntu, złotej frezji oraz zielonego anyżku.

Nutę serca stanowią akordy orchidei, szafranu i nektaru narcyzów. Bazę tej orientalnej kompozycji tworzą nuty antycznego drewna hebanowego, piżma, mirry i ambry. Zapach jest niebezpiecznie kuszący - przywołuje na myśl przeszłość, a jednocześnie emanuje akcentem nowoczesności.

Podobnie jak dwa pierwsze zapachy będące owocem współpracy Avon z francuskim domem mody Christian Lacroix, Woda perfumowana Christian Lacroix Absynthe zamknięta jest we flakonie inspirowanym peleryną stosowaną podczas walk byków, którą Christian Lacroix

ix przemienił w ubiór na użytek mody couture.

Aby lepiej oddać kapryśny świat absyntu, Lacroix zmodyfikował ten słynny projekt specjalnie z myślą o zapachu Absynthe, który jest przedstawiony w formie metalicznego atramentu w kolorze złotym widocznego na flakonie. Jeśli chodzi o kolor nowego zapachu, to jest on daleki od swoich poprzedników Rouge i Noir - ma kolor żółtozielony, który stanowi dla Lacroix inspirację także w świecie mody, dzięki czemu sprawia, że zapach Woda perfumowana Christian Lacroix Absynthe jest deklaracją stylu.



„ABSINT, FASCYNUJĄCY ELIKSIR ZWANY ZIELONĄ WROTKĄ, TO WCIĄŻ JEDNA Z BARDZIEJ KUSZĄCYCH TAJEMNIC ŚWIATA”
CHRISTIAN LACROIX



! NIE!
PRZYGAF

KONKURS Z NAGRODAMI

KTÓRY RAZ FIRMA AVON WSPÓŁPRACUJE Z FRANCUSKIM DOMEM MODY CHRISTIAN LACROIX?

Jeśli znasz odpowiedź i chcesz wygrać jedną z perfum ABSINTHE, ufundowaną przez firmę AVON. Wyślij odpowiedź na adres: Redakcja PANORAMA OPOLSKA, ul. Dzwonkiewicza 4 lok. 2, 45-049 Opole lub mailiem: konkurs@panoramaopolska.pl Nie zapomnij podać numeru telefonu i adresu. Nazwiska nagrodzonych opublikujemy w następnym numerze.

Romantyczna randka



SKŁADNIKI:

150 ml gorącej kawy O'caffe, 20 ml likieru wiśniowego, bita śmietana, wiśnie kandyzowane i szczypta tartej gorzkiej czekolady

Przygotowujesz romantyczną kolację? Aby była ona naprawdę romantyczna i wyjątkowa zaserwuj ukochanej osobie równie wyjątkowy deser. Za pomocą kilku prostych składników możesz wyzwać pyszny kawowo-wiśniowy specjał, który z pewnością do czerwoności rozgrzeje serce twojej drugiej połówki i doda jej miłośnej energii. Oto przepis na kawę „Eliksir miłości O'caffe”:

Kawę zaparz, oddziel fusy, dodaj do niej cukru (łyżeczka na porcję) i poczekaj kilka minut, aby lekko przestygła. Następnie dodaj likieru wiśniowego i dokładnie wymieszaj. Przelej kawę do filiżanek lub przezroczystych, dużych kieliszków. Kawę należy ozdobić bitą śmietaną w sprayu, wiśniami kandyzowanymi i posypać tartą gorzką czekoladą.

Podstawą „Eliksiru miłości O'caffe” jest kawa O'caffe Royal Espresso, wyborna włoska kawa mielona, przygotowana z kompozycji najwyższej jakości ziaren arabica i robusta, których indywidualne cechy łączą się w procesie starannego prażenia dając jej wyśmienity smak i pełen aromat prawdziwej kawy. Polecana jest zarówno do ekspresów ciśnieniowych oraz do zaparzania tradycyjnymi metodami. „Eliksir miłości O'caffe” świetnie komponuje się w wasz romantyczny wieczór swoim niebanalnym smakiem oraz wyjątkowym aromatem. Doskonałym słodkim dodatkiem do tego deseru będą czekoladki z likierem wiśniowym, które można kupić w pięknych czerwonych opakowaniach, co niewątpliwie doda uroku i podkreśli romantyczny charakter kolacji.

WIR

Zostań właścicielem ulicy Marszałkowskiej, placu Trzech Krzyży lub Alei Jerozolimskich. Postaw tam bajeczne hotele, które wzbogacą zarówno miasto, jak i twój portfel... Przenieś się na ulicę, na której zbijesz niebotyczny majątek. Dajemy ci szansę, którą musisz mądrze rozegrać - Monopoly Standard z Szybką Kostką marki Parker

Zostań mistrzem świata

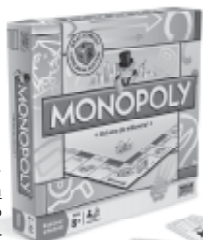
SZYBKĄ KOSTKĄ - SZYBKIE MILIONY

Teraz już po dwóch okrążeniach planszy możesz grać aż trzema kostkami! Zbierz znajomych i rozegrajcie dynamiczną partię gry w zarządzanie nieruchomościami. Nowa szybka kostka, pomoże Wam szybciej się wzbogacić. Do wyrzucanych na 2 kostkach oczek dodajcie te z szybkiej kostki, dopiero wtedy możecie wykonać ruch. Jeśli szybka kostka wskaże autobus, możecie poruszyć się o liczbę oczek na jednej z kostek lub na dwóch. Wybór należy do Was.

Jeśli w kostkowej trójce pojawi się Pan Grosik, przeniescie się o sumę oczek na dwóch kostkach i postępujcie zgodnie z polem, na którym wylądowaliście. Nowa wersja Monopoly Standard z Szybką Kostką to sposób na dynamiczne zbicie fortuny. Zbierz znajomych i bogacie się szybko!

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE

Mądre zarządzanie nieruchomościami i słusne podjęte decyzje majątkowe, mogą przyczynić się do urzeczywistnienia nawet najbardziej odległych marzeń... Marzeń o dalszych inwestycjach, a także o ciekawych podróżach. Teraz, grając w Monopoly Standard z Szybką Kostką, możecie przenieść się do Las Vegas i zostać Mistrzem Świata w Monopoly jeszcze w tym roku!



Co można zrobić w pierwszy dzień wiosny? Najlepiej zaprosić przyjaciół na spacer po pasażu... oczywiście Grunwaldzkim! Bo właśnie tym Pasażem, 21 marca, można dojść aż do Las Vegas. Niesamowite?

Ruszyła kolejna edycja Mistrzostw Świata w Monopoly. To niezwykle wydarzenie sięga tradycją do 1973 roku. Wtedy to odbyło się po raz

szata fanów najpopularniejszej, ekonomicznej gry planszowej z całego świata! Nie zmaruj tej szansy!

Jeśli chcesz ciekawy sposób spędzić wiosenny weekend, nauczyc się nowych rzeczy, odkryć drzemające w Tobie pokłady smykałki do interesów, wejdź na stronę www.monopoly.pl i dowiedz się więcej.

Mistrzostwa Świata w Monopoly to jedyna w swoim rodzaju impreza, łącząca zabawę z dreszczykiem emocji. W tym roku mistrz Polski wygrywa wycieczkę do światowej stolicy hazardu. W Las Vegas czeka na niego nie lada wyzwanie - światowy finał Mistrzostw, gdzie może wygrać ponad 20 tys. dolarów.

Mistrzostwa cieszą się olbrzymią popularnością i zrzeszają fanów gier planszowych z całego globu.

CHWYĆ SZANSĘ, JAKĄ DAJE CI LOS

Mistrzostwa Świata w Monopoly - szczybel krajowy, to impreza przeznaczona dla osób powyżej 16 roku życia. Rozgrywki będą odbywać się jeszcze przez cztery soboty z rzędu: we Wrocławiu - 21 marca 2009. Finał zaplanowano w Warszawie tydzień później. Zapisy na stronie www.monopoly.pl. Mimo pełnych list o miejsce w rozgrywkach warto walczyć do końca. Każdy, kto przyjdzie ma szansę zagrać.

KR



Lesława Makar z Gliwic odpala papierosa jednego za drugim. Sześć lat temu przeszła dwa rozległe zawały. Trzeci dopadł ją w nocy rok temu. – Muszę żyć nadal, a byłam już tak daleko – na twarzy pojawia się uśmiech.

Siega po szklankę z drugą już w tym dniu kawą. – Szkoda, że kazano mi wracać do tego świata – w jej głosie słychać nutkę pretensji.

Lesia, jak nazywają ją przyjaciele – nigdy nie miała czasu na lekarzy i wsluchiwanie się w swój organizm. Jest typowym zodiakalnym skorpionem. Gdy się wściekała, sąsiedzi zatykali uszy, gdy kochała – to tylko na własnych warunkach. Korzystała z życia najlepiej jak mogła: podróżowała po Europie, jeździła na kenijskie safari, zdobywała piramidy w Egipcie. Otoczona wianuszkiem znajomych szybko podejmowała decyzje. Dzisiaj nie chce jej się już o nic walczyć, bo wie, że przecież za jakiś czas wróci na tajemniczą łąkę, na której znalazła się po drugim zawale. Tego jest pewna.

Śmierci nie bała się nigdy. Nigdy nie zastanawiała się nawet, co czeka ją po drugiej stronie. – Rozsypię się w pył i tyle – śmieje się jak z najlepszego dowcipu.

Wiecznie zaskakiwała swoich najbliższych. Znajomy jej męża pro-

cież, że spędzę tam trochę czasu, zanim jedzę na mnie robale.

DYWAN Z KWIATÓW

Kłopoty z sercem miała od dawna. – Jeśli wstałam z bólem, był to tylko znak, że jeszcze żyję – mówi z błyskiem w oku.

Rwanie w klatkę piersiową nie ustawało od kilku miesięcy. W końcu wykrciła numer na pogotowie, bo miała coraz większe kłopoty z oddychaniem. W erce, która wiozła Lesławę na sygnale do kliniki kardiologicznej, narzekała na słabe resory i niewygodną leżankę. W połowie zdania głos ugrzązł jej nagle w gardle. Poczula przeraźliwy ból, po czym ogarnęła ją ciemność.

Chwilę potem stała już na bezkresnej zielonej łące, pokrytej dywanem różnokolorowych kwiatów. – Rozglądałam się z ciekawością na wszystkie strony – wspomina. – Nie czułam strachu, bo przepełniała mnie nienaturalna radość i przekonanie,

że nic do niej nie mówili, nie machali w jej stronę rękoma, ale i tak wiedziała, że na nią czekają. – Chodź do nas jak najszybciej – słyszała ich doskonale, mimo że nie otwierali ust. Każdy serdecznie się uśmiechał.

Lesia chciała dołączyć do nich jak najszybciej. Czuła, że znajduje tam bratnie dusze. Była spragniona rozmowy, miała mnóstwo pytań. Nagle poczuła, że stoi za nią jakaś postać. Nie odwracała się, bo emanowały z niej dobre flidy, ufała jej jak nikomu dotąd. Chciała zrobić krok w kierunku tłumy, ale nogi odmawiały posłuszeństwa. Nie mogła iść dalej. – Musisz wracać – usłyszała, choć nie padły żadne słowa.

– Nie ma mowy – zaprotestowała w myślach.

– Musisz – postać była nieugięta.

Gdy otworzyła oczy, ujrzała pochyłą się nad nią twarz młodej kobiety w białym fartuchu. – Jak



Wojtek Kaliński do dziś nie wierzy w to, co spotkało jego mamę po wypadku

od samochodu. Sama zostaje pod kołami, głową rozbija olbrzymi reflektor. I wtedy się budzi z krzykiem.

Minuta po minucie, jak w filmie na zwolnionych obrotach, pamięta, co działo się dalej. Zobaczyła, że jest wśród tłumu żądnego sensacji. Ludzie

śnieg na ulicach. Drzewa i krzewy były opromienione nierealnym blaskiem, który emanował ciepłem. – Wydawało mi się, że jest środek wiosny, o której czytałam mojemu synkowi tylko w bajkach, bo w rzeczywistości nigdy nie jest tak ładnie i bezpiecznie – wyznaje.

Kierowca Stara pomagał przewozić jej ciało do drugiej karetki. Drażnił ją nieprzyjemny sygnał alarmu i zbyt głośne rozmowy zgromadzonych. Jej ciało leżało na noszach opatulone w koce, a ona wcisnęła się do karetki między lekarzy. Cały czas patrzyła przez okno. Pamiętała, jaką trasę pokonał samochód. – Czy mój syn będzie chodził? – zapytała po przebudzeniu na oddziale szpitalnym, wymieniając skomplikowany laciński termin.

Opiekujący się nią lekarz nie rozumiał, skąd mogła znać medyczną nazwę schorzenia, skoro z zawodu jest ekonomistką. Wojtek został zabrany przez karetkę 15 minut przed matką. – Dowiem się, gdzie go zawieźli, bo nawet nie było czasu sprawdzić – powiedział lekarz.

– Na Katowicką – powiedziała Iwona.

Gdy otworzyła oczy po raz drugi, siedział przy niej przerażony mąż. – Biegnij do „Delikatessów”, bo rzucili pomarańcze. Dodamy do paczek – prosiła.

Po długiej rekonwalescencji Kalińska została wezwana na komisarjat. Przesłuchanie ciągnęło się w nieskończoność. Funkcjonariusze nie chcieli wierzyć w opowieści, że widziała jak kierowca Stara wyskoczył z ciężarówki i reanimował Wojtkę. Jej nie ruszał, bo myślał, że nie żyje. Potem szukał budki telefonicznej i to właśnie on zawiadomił milicję i pogotowie.

– Co ona pieprzy – usłyszała zza niedomkniętych drzwi. – Cały czas leżała twarzą do asfaltu. Na pewno dał jej sporą łapówkę za opowiadanie tych bredni.

AGNIESZKA MALIK

Z DRUGIEJ STRONY ŻYCIA

wadził zakład pogrzebowy. Czasami wpadali do niego na kawę, ale Lesię bardziej niż rozmowa intrygowały rzędy drewnianych trumien. Po krótkim namyśle wybrała jedną z nich i położyła się w niej. Chwilę wierciła się, bo było potwornie ciasno. Brakowało też miękkiej poduszki. Wymogła więc na męża, że w stosownym momencie dopilnuje, aby miała obszerną trumnę na zamówienie i „jaską” z własnego łóżka. – Chciałam za życia spróbować, czy wygodnie będzie mi po śmierci – tłumaczy. – Wiem prze-

że tu nic złego stać mi się nie może. Mimo że nie było widać słońca, miejsce, w którym się znalazłam, tonęło w precudnej światłości. Od blasku było ciepło, ale zupełnie inne niż stoneczne. Nie raziło oczu.

Nie umie dziś nazwać kolorów, które wtenczas ujrzała. Na pewno nie przypominały ziemskich barw. Były bardziej intensywne i jakby przepełnione pozytywnymi uczuciami. Rozglądała się z ciekawością. Około stu metrów od niej znajdował się tłum ludzi ubranych całkiem zwyczajnie. Ze zdziwieniem spostrzegła, że nie ma między nimi

było na tamtym świecie? – zapytała lekarka. Obsługa karetki pogotowia nieraz już słyszała historie pacjentów, którzy na chwilę przenieśli się w zaświaty. Czasami tajemnicze chorzy powierzały tylko im, bojąc się drwin najbliższych.

Lesia nigdy nie pogodziła się z werdyktem tajemniczego głosu. – Nawet, gdyby miałam dziesięć tak dobrych mężów, jak mój Jasiu, chciałabym wrócić na łąkę – mówi z przekonaniem. – W tamtym świecie nic złego stać mi się nie mogło. Takiego odczucia nie miałam nigdy dotąd, nawet w najradośniejszych chwilach mego życia.

WCALE NIE UMARŁA

Iwona Kalińska z Opola nie lubi wspominać tamtych dni z początku lat 80. Dopiero pół roku po wypadku zdała sobie sprawę, że przeżyła śmierć kliniczną. Nikomu o tym nie mówiła, bo i tak nikt by jej nie uwierzył. Kiedyś próbowała napomknąć mężowi, ale ten szybko zmienił temat.

Kilka dni przed Bożym Narodzeniem jej 5-letni synek zachorował. W przychodni dostała skierowanie do laryngologa. Przez kilkanaście lat w snach wracała chwila, która zmieniła jej życie. Zawsze jest tak samo: stoi na chodniku, macha ręką, takśówa zatrzymuje się po przeciwnej stronie jezdni. Kalińska odwraca się w stronę Wojtki. – Daj rączkę, przechodzimy przez ulicę – wyciąga dłoń.

Chłopiec popędzi przed siebie. Kierowca skutnowego Stara próbuje hamować na oblodzonej jezdni. Iwona patrzy przez mikrosekundy w twarz człowieka, który jest bezsilny i wściekły. Niemal natychmiast rusza za synem. W ostatniej chwili łapie go za kurtkę i odrzuca daleko

wylegli z pobliskiej firmy. Nie ubrali nawet kurtkę. Widziała na jezdni kobietę odwróconą twarzą do asfaltu w kałuży krwi. Ktoś sprawdzał jej puls, potem ściągnął kurtkę i przykrył ciało. Kilka metrów dalej leżał chłopiec. Kierowca miotał się z przerażeniem koło dziecka. Iwona w jednej chwili znalazła się przy malcu. Mężczyzna próbował robić mu sztuczne oddychanie. Wojtek nie mógł złapać powietrza. Cały czas cicho pojękiwał, nie mogąc zapłakać. Odetchnęła z ulgą. Po chwili przyjechał radiowóz. – Gdzie są zwłoki kobiety? – usłyszała.

– Ja żyję – powiedziała do milicjanta, ale nie zareagował. – Ja żyję! – krzyknęła.

Nikt nie zwracał na nią uwagi, bo nikt jej nie widział. Ale to uświadomiła sobie dopiero później. Na sygnale podjechały dwie karetki pogotowia. Jedna ekipa rzuciła się do jej leżącego ciała. Druga zajęła się malcem. Iwona poszła kilkadziesiąt metrów za lekarzem, który wziął Wojtkę na ręce. Chciała mu coś powiedzieć, ale mężczyzna też jej nie zauważał. Weszła do ambulansu. – Co jest małemu? – zapytał jeden z pielęgniarzy.

Auto ruszyło w kierunku szpitala przy Katowickiej. Lekarz wymienił fachową nazwę urazu. Słyszała to wyraźnie. – Nie wiem, czy będzie chodził, ale jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – odparł. – Zadzwoń do żony, bo w „Delikatessach” rzucili pomarańcze.

WSZYSTKO JAK Z BAJKI

W tym momencie Iwona się uspokoiła i postanowiła wrócić na miejsce wypadku. Nie czuła bólu, była wyciszona, wręcz radosna. Dopiero wtedy zauważyła, że zniknęła gdzieś szarość grudniowego ranka i brudny



Po dotknięciu „tamtej strony” Lesława Makar rozmawiała o śmierci z uśmiechem na twarzy

P.S. Wkrótce po napisaniu tego reportażu Lesława Makar doznała znowu zawału. Tym razem nie udało się jej zatrzymać. Odeszła na zieloną łąkę.



Pomóż
ochronić
ostatnią chwilę...



Domowe Hospicjum
dla Dzieci w Opolu
ul. Mickiewicza 1, 45-367 Opole
tel. 77 441 36 55, 77 4425108
fax 77 441 36 55, tel. 24 h: 0 501 414 055
e-mail: hospicjum_dom@wp.pl

www.hospicjum.opole.pl



PODATKU

KRS:0000245423

EURES to sieć urzędów pracy i ich partnerów w krajach Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Szwajcarii. Utworzyła ją Komisja Europejska, by ułatwić wolny przepływ pracowników w obszarze EOG.

Eures twoim źródłem informacji



Główne zadania sieci EURES to przede wszystkim:

- pośrednictwo pracy
- doradztwo dla pracodawców w zakresie możliwości pozyskania pracowników spoza swojego kraju
- informowanie o warunkach życia i pracy w Europejskim Obszarze Gospodarczym
- pomaganie pracownikom i pracodawcom w obszarach przygranicznych
- organizowanie targów pracy, seminariów, spotkań informacyjnych, konferencji itp.

EURES działa poprzez doradców EURES, którzy pełnią funkcję pośredników pracy na swoim terenie oraz poprzez system informatyczny - stronę internetową www.eures.europa.eu. Strona ta jest głównym narzędziem sieci EURES, znajdują się tam oferty pracy ze wszystkich krajów EOG, informacje o warunkach życia i pracy w poszczególnych krajach, a także informacje o możliwości podjęcia nauki. Z portalu mogą skorzystać zarówno poszukujący pracy, zamieszczając swoje CV ale również pracodawcy, którzy po zarejestrowaniu się mają dostęp do tych CV.

W Polsce, EURES znajdziemy w wojewódzkich i powiatowych urzędach pracy, a na stronach internetowych tych urzędów znajdziemy oferty pracy za granicą dostępne w ramach współpracy międzynarodowej. Możemy również skierować nasze kroki bezpośrednio do doradców EURES, którzy działają przy wojewódzkich urzędach pracy, a ich pełna lista znajduje się na krajowej stronie EURES www.eures.europa.eu.



res.praca.gov.pl. Strona ta zawiera również informacje dotyczące warunków życia i pracy w poszczególnych krajach EOG. Można na niej znaleźć także kalendarium wydarzeń np. targi pracy organizowane przez Publiczne Służby Zatrudnienia EURES w Polsce.

W ramach współpracy w regionach przygranicznych Komisja Europejska

tworzy dodatkowe struktury tak zwane partnerstwa transgraniczne EURES-T. Trzy nadgraniczne powiatowe urzędy pracy województwa opolskiego oraz Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu weszły w skład pierwszego w Polsce Partnerstwa EURES -T „Beskydy”. Celem tego partnerstwa jest wspieranie

pracodawców i osób poszukujących pracy w regionach przygranicznych Polski, Czech i Słowacji.

Kilka tygodni temu uruchomiona została strona internetowa partnerstwa <http://www.eures-tbeskydy.eu>. Wśród działań partnerstwa planowane są m.in. Transgraniczne Targi Edukacji, Pracy i Przedsiębiorczości w Cieszynie oraz Transgraniczne Targi Edukacji, Pracy i Przedsiębiorczości w Prudniku.

W każdym regionie odbywają się różnorodne przedsięwzięcia skierowane do osób poszukujących pracy i pracodawców. Największymi w kraju są Dni Pracy w Poznaniu odbywające się cyklicznie we wrześniu każdego roku oraz w październiku Międzynarodowe Targi Pracy w Warszawie. W województwie opolskim największymi wydarzeniami organizowanymi przez kadre EURES do tej pory były m.in. w roku 2006 Dni Mobilności w Nysie oraz w roku 2008 Europejskie Targi Informacyjne w Opolu. Stoisko EURES wraz ofertami pracy za granicą można znaleźć na każdym targach pracy w regionie, zarówno na wojewódzkich Opolskich Targach Pracy jak i na lokalnych powiatowych wydarzeniach np. Krapkowickich Targach Pracy czy nawet Targach INTER-REGION w Prudniku.

Zadaniem sieci EURES jest dostarczanie informacji tym wszystkim, którzy ich potrzebują lub mogą potrzebować w przyszłości. Poprzez różnorodne działania takie jak targi, spotkania informacyjne, konferencje, artykuły prasowe, audycje radiowe, wydawane broszury, ulotki, informatory i strony internetowe chcemy dotrzeć do jak największej grupy osób zarówno pracodawców jak i poszukujących pracy, młodzieży, studentów czy osób bezrobotnych.

Informacja była i jest bardzo cennym towarem. To dzięki niej możemy pracować, kontaktować się wzajemnie, zdobywać wiedzę i umiejętności ją wykorzystywać. EURES dostarcza narzędzi, dzięki którym łatwiej odnaleźć się na otwartym rynku pracy i być o krok przed innymi.

Przyganiał kotłowi garnkowi, czyli jak to naprawdę było z wydawaniem unijnych pieniędzy

Po ostatnich awanturach z „prostytucją polityczną” w kontekście funduszy strukturalnych wypada przypomnieć parę faktów z niedawnej przeszłości.

Po pierwsze: cała oferta nam unijna finansowa pomoc na okres siedmioletnia 2007-2013 to nie 67,3 mld

Euro, ale niemal roczny budżet całej Unii – czyli ponad 97 mld Euro, na które składają się:

- wspomniane już 67,3 mld Euro, w ramach funduszy strukturalnych i spójności,
- 13,2 mld Euro na rozwój obszarów wiejskich,
- 12 mld Euro na dopłaty bezpośrednie,
- 5 mld Euro na pozostałe polityki (m.in. rybołówstwo, kultura, media).

Warto także przypomnieć, że w okresie przedakcesyjnym (2003 i 2004) niejako „na rozgrzewkę” otrzymaliśmy (i sprawnie wydaliśmy) 1,1 mld Euro, a na lata 2004-2006 było to już 12,8 mld Euro (do dzisiaj jeszcze nie wydane) na realizację polityki regionalnej.

Po drugie: Komisja Kontroli Budżetowej Parlamentu Europejskiego dawno już ostrzegła, że Polska słabo wydaje unijne pieniądze, zamówiono nawet specjalne studium dotyczące Polski – jako największego beneficjenta Unii: The Structural Funds' implementation in Poland – Challenges for 2007-2013, w którym dokładnie określa się przyczyny złej absorpcji środków m.in.:

1. Zbyt późne stworzenie niezbędnych ram prawnych dla absorpcji środków. Uchwalone w 2004 i 2005r. ustawy o finansach publicznych nie pozwalały na efektywną realizację zasady współfinansowania.



LIDIA GERINGER DE OEDENBERG

2. Brak istnienia wieloletnich ram finansowych oraz jasnych zapisów dotyczących partnerstwa publiczno-prywatnego.

3. Ogromne trudności związane z niezwykle skomplikowaną procedurą przetargów w Polsce skutkujące poważnymi opóźnieniami.

4. Niefektywną strukturę organizacyjną Ministerstwa Rozwoju Regionalnego:

- niedostatecznie rozwinięty monitoring,
- chaotyczną kontrolę wykorzystania środków i wynikającą z niej opóźnienia w transferach środków do beneficjentów.

5. Brak wykwalifikowanego personelu na poziomie władz samorządowych i liczne błędy przy wypełnianiu wniosków.

6. Brak odpowiednich szkoleń z zakresu przetargów publicznych dla personelu i beneficjentów.

Cały raport przetłumaczony na język polski dostępny jest pod adresem: <http://www.europa.europa.eu/activities/committees/studies/download.do?file=21477>

Dotyczy uchybień, za które odpowiedzialny jest przede wszystkim poprzedni rząd. Wydaje się jednak, że tenże nie zdążył jeszcze dokumentu przeczytać...

MOTO - CARS

TWOJE CZĘŚCI SAMOCHODOWE

Specjalizacja - **ARODRIA** - LUBLIN - INTRAL
- LDV - GAZELA - PN, TRUCK - ŻUK - UAZ
- DAEWOO - MATIZ, TICO, LANOS, NUBIRA, LTD.

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Centre **PROMOCJA** **AKUMULATORÓW** **W** **F**

OSOBOWE, CIĘŻAROWE, ROLNICZE

CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW
JAPANESE - KOREAŃSKICH
EUROPEJSKICH **NISKIE CENY**

PRZEDSTAWICIEL **Polcar**

BLACHY, REFLEKTORY, LAMPY, ZDERZAKI, CHŁODNICE
HAMULCE, SPRZĘGLA, AMORTYZATORY, INNE

Opole, ul. Wrocławska 115, tel. 077 474 86 09

GeopardCIS
www.geopard.pl

System zarządzania treścią

Serwis WWW

- OPROGRAMOWANIE dedykowane
- elastyczny i tan
- HOSTING
- pozycjonowanie stron - SEO
- REKLAMA i e-marketing
- konkurencyjne CENY
- GWARANTOWANA JAKOŚĆ usług

Zadzwoń: +48 077 544 97 88
lub napisz: biuro@nrf.pl
Więcej informacji na: www.nrf.pl

nrf .pl Usługi Informatyczne

BEZPŁATNY KURS TERAPII MANUALNEJ DLA FIZJOTERAPEUTÓW

I zjazd: KWIECIEŃ 2009 - OPOLE

ORGANIZATOR SZKOLENIA

MSP **PAKT**
MEDYCZNE SZKOLENIA PODYPLOMOWE PAKT
ul. Kopernika 8/2, 40-064 Katowice, tel/fax: 032 251 22 64, 032 608 21 21
www.tn.msp-pakt.med.pl e-mail: medyczne sympozja@mnp-pakt.med.pl
www.msp-pakt.med.pl

KAPITAŁ LUDZKI
OPOLSKIE

Projekt dofinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz w ramach współfinansowania krajowego z budżetu państwa z Podziałania 8.1.1. "Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw" Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

Artykuł został sfinansowany przy wsparciu środków Komisji Europejskiej z Grantu EURES 2008

Kobiet Kobietom

Z OKAZJI DZIAŁA KOBIECZ ZADBAJ O NAJBLIŻSZE CI OSOBY

JAK TO ZROBIĆ?

Kupując nowości z kolekcji produktów z Różową Wstążką – mię-

projektów edukacyjno – profilaktycznych motywujących kobiety by regularnie badały swoje piersi i każdy niepokojący przypadek zmiany w piersi konsultowały z lekarzem.

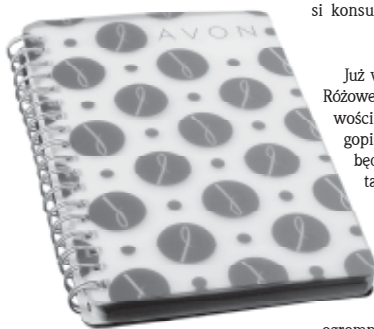
W JAKI SPOSÓB?

Już w marcu 2009 r. do kolekcji Różowej Wstążki dołączają dwie nowości: notes oraz zestaw z długopisem i ołówkiem. Produkty będzie można nabyć u Konsultantek AVONu w cenie 15 złotych za notes i 10 złotych za zestaw. Zachęcamy wszystkie kobiety do kolekcjonowania tych wyjątkowych produktów!

To właśnie dzięki ogromnemu zaangażowaniu kobiet w Polsce decydujących się na świadomy zakup "różowych wstążek", a tym samym pomoc sobie i innym, zebraliśmy ponad 11 milionów złotych. Było to możliwe dzięki przekazywaniu całkowitego zysku ze sprzedaży tych produktów na specjalne konto kampanii AVON Kontra Rak Piersi. Celem programu jest konsekwentne podejmowanie działań w zakresie szerzenia wiedzy na

temat profilaktyki raka piersi oraz uświadamianie kobietom, że wcześniej wykryta choroba jest wyleczalna i że one same powinny zadbać o swoje zdrowie.

Po 11 latach wspólnej walki z rakiem piersi widzimy pierwsze efekty. Pomimo rosnącej liczby stwierdzonych zachorowań (w tej chwili szacuje się, że rocznie zachoruje na raka piersi 14 tys. Polek), liczba śmiertelnych przypadków pozostaje bez zmian i od kilku lat utrzymuje się na poziomie 5 tys. niepotrzebnych zgonów.



dzynarodowym symbolem walki z rakiem piersi

DLACZEGO?

To właśnie z ich sprzedaży całkowity zysk jest przekazywany na działania zmierzające do zmniejszenia liczby śmiertelnych przypadków na raka piersi. W ramach prowadzonej od 11 lat Kampanii AVON kontra Rak Piersi podejmowane są liczne

Więcej informacji na temat akcji dostępne na stronie internetowej www.AVONkontraRakPiersi.pl

AVON
KONTRA
RAK PIERSI



TWOJE
ZDROWIE

Zielone zdrowie w filiżance

Czy wiesz, że regularne picie zielonej herbaty zapewni Ci długi żywot i pogodną starość? Wykazują to badania prowadzone przez 11 lat na grupie Azjatów. Zielona herbata nie jest poddawana fermentacji. Jej liście się suszy. Dobrej jakości zielona herbata ma właściwości zielonej herbaty można wymienić w nieskończoność... faktem jest, że jest jednym z najzdrowszych możliwych napojów. Szczególnie teraz, wraz z nadejściem zielonej wiosny warto sięgnąć po ten herbaciany skarb, który zadba o nasz organizm i pobudzi do życia.

Prawdziwe liściaste zielone herbaty „Czas na Herbatę” zadowoła nawet najwybredniejszych smakoszy. Wymyślnie smaki oraz aromaty pozwalają zapomnieć o cierpkim oryginalnym smaku zielonej herbaty.

wyśmienita, tryskająca zielonym zdrowiem kompozycja z dodatkami prawdziwych leśnych jagód, owoców czarnej porzeczki oraz płatków kwiatu hibiskusa i lawatki. Idealna na przywitania wiosny.

Zielona herbata sencha „Żurawinowo-Truskawkowa” dba o zdrowie i pobudza zmysły niezwykłym aromatem. Zawiera owoce żurawiny i truskawki, które nadają jej wyjątkowy, pyszny owocowy smak. Te fantastyczne i zdrowe herbaty to

prawdziwe wiewające płatki kwiatów, świetnie smakują, pięknie pachną i uwiodą nawet tych, którzy nie przepadają za specyficznym smakiem tego gatunku.



ty a fantastyczne nazwy tworzą prawdziwie wiosenny i wyjątkowy klimat. Zielona herbata gunpowder „Leśne Jagody”, której smak i aromat nawiązuje do leśnych owoców to

Zbyt wielu Polaków umiera na serce...

MOŻESZ IM POMÓC

Pomóż Fundacji i przekaz swój 1% podatku:



Fundacja Rozwoju Kardiologii w Zabrzu

Jak zwykle o tej porze roku w i e k s z o ś c z nas rozlicza podatki za ubiegły rok. Podsumowując nasze dochody i wypłacając PIT-y nie zapominajmy, że możemy

część dochodu przeznaczyć na cele dobroczynne, wspomagając 1% wybraną organizację pożytku publicznego (OPP). Tak niewiele nas to kosztuje, wystarczy ją wybrać, w deklaracji podatkowej wpisać jej nazwę, numer KRS i kwotę, jaką chcemy przekazać (maks. 1% podatku należnego).

Warto zastanowić się nad tym, komu przekazać nasz 1%. Jedną z OPP jest Fundacja Rozwoju Kardiologii w Zabrzu, założona przez prof. Zbigniewa Religę, która od lat leczy i dba o nasze serca. Przekazując 1% swojego rocznego podatku na rzecz Fundacji wspomagamy jej statutową działalność, a w szczególności program budowy

polskiego sztucznego serca, robota kardiologicznego, biologicznej zastawki serca oraz badania nad nowoczesną terapią komórkową.

W trosce o nasze serca Fundacja Rozwoju Kardiologii stworzyła też program profilaktyki zdrowotnej „Poznaj Siłę Serca”. Wspólnie z naukowcami, zostali opracowane produkty, zawierające specjalne mikroelementy oraz substancje poprawiające ogólny stan zdrowia i naturalną odporność organizmu, a w konsekwencji zmniejszające podatność na infekcje będące często przyczyną powikłań w postaci niewydolności mięśnia sercowego.

Produkty te zostały opatrzone znakiem „Siła Serca” i są rekomendowane przez fundację jako produkty prozdrowotne, korzystnie wpływające na nasz organizm. Należą do nich m.in. znana nie od dziś margaryna Benecol obniżająca cholesterol, płatki owsiane i przekąski Eloviena, makaron z amarantusem Sulma, ciasteczka owsiane Mamut, sole i solanki Zablocka, Krople nasekowe z Apteczki Babuni firmy Farmina oraz suplementy diety Immuno Complex Torf Corporation i Aronox Agropharm.

Kupując produkty „Siła Serca” i wspomagając naszym 1% dochodu Fundację Rozwoju Kardiologii możemy uratować życie wielu ludziom, a być może także swoje.



FUNDACJA ROZWOJU KARDIOLOGII W ZABRZU

Nie ignoruj badań przesiewowych Rak atakuje

Polska przoduje w Europie z powodu zgonów na raka: mężczyźni umierają najczęściej na raka płuca, żołądka, jelita grubego, okrężnicy, odbytnicy, prostaty, a kobiety – na raka piersi, szyjki macicy, czerniaka złośliwego.

Z najnowszych danych wynika, że w roku 2005 na Opolszczyźnie zachorowało na raka 3320 osób (1683 nowe zachorowania u mężczyzn oraz 1637 u kobiet), natomiast zmarło 2447 osób (o 113 więcej niż w roku 2004, 1354 mężczyzn i 1093 kobiet). Dzieje się tak głównie dlatego, że chorzy zgłaszają się do onkologa dopiero wtedy, kiedy choroba jest już w mocno zaawansowanym stadium i kiedy szansa wyleczenia jest niewielka.

GRUPOWA PRAKTYKA LEKARSKA
Podstawowa opieka zdrowotna (kontrakt z NFZ)

POLIMED
Interniści, pediatry, gabinety USG, EKG, zabiegowy, ginekologiczny, punkt szczepień, laboratorium
Opole, ul. Armii Krajowej 7, tel. 451 20 63

**Specjalistyczny
Zakład Opieki Zdrowotnej
>Tętno i S-ka<**
Bok nr 974 Opole ul. Orłak Lwowskich 51

**kompleksowa obsługa
stomatologiczna**

- ✓ leczenie i usuwanie zębów
- ✓ resekcje i replantacje
- ✓ natychmiastowe protezowanie (porcelana i inne materiały)
- ✓ protezy szkieletowe (z zairazkami i zasuwkami)
- ✓ ultradźwiękowe usuwanie kamienia naczyniowego
- ✓ bezpłatne konsultacje i przeglądy uzębienia

Tel. (077) 453 88 33, 464 77 27
0601 173 521
www.tanczak.pl e-mail: biuro@tanczak.pl
LOKAL KLIMATYZOWANY

Najlepsze randki zaczynają się w Internecie. Na portalu można wybrać sobie partnera niczym w sklepie: wysoki, z dzieckiem lub bez, kochający kanarki czy też uczestniczący trzy razy w tygodniu we mszy św.

Mąż z komputera

Joanna pracuje w jednym z warszawskich banków. Ma świetne zarobki, 30 lat i głowę pełną marzeń. Nie zamierza wychodzić na razie za mąż, bo ciągle spotyka na drodze mężczyzn, którzy chcą być na jej utrzymaniu. Pod koniec roku kupiła nowoczesne mieszkanie, a kilka miesięcy wcześniej zdecydowała się na samochód prosto z salonu. Co prawda na raty, ale bank nie robił jej żadnych problemów. Wakacje od wielu lat spędza poza Europą, którą jeszcze w liceum przejeżdżała wzdłuż i wszerz. Kiedy dopada ją samotność, zagląda do Internetu, gdzie roi się od portali stworzonych dla ludzi podobnych do niej.

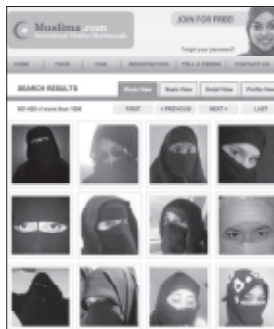
RANDKA W INTERNECIE

Witek z Katowic jeszcze jako student poznańskiego AWF zapisał się do portalu randka.pl. Wśród kilkudziesięciu kandydatek, które spełniały jego oczekiwania, tylko cztery były atrakcyjne fizycznie. Z łodziąnką spotkał się w połowie drogi. Było miło, ale od razu wiedział, że jest tylko jednym z wielu, których testuje 20-latką. Kiedy zobaczył w reálu drugą, miał od razu ochotę uciec.

Trzecia okazała się strzałem w dziesiątkę. Odległość nie grała roli, mimo że mieszkała w Olsztynie. Spotykali się w weekendy, dużo rozmawiali przez komputerowe komunikatory. Po studiach Basia dostała pracę w Katowicach. Zamieszkali najpierw u rodziców Witka, później wynajęli mieszkanie, dzieląc koszty równo po połowie. O małżeństwie zaczęli rozmawiać również przez Internet, siedząc przy komputerach w miejscu pracy. Witek wysłał Baśce propozycję na skrzynkę mailową. Odpisała: tak. Rok później stanęli na ślubnym kobiercu. Żadne z nich nie mówi, że to związek na całe życie. Nadal opłacają swoje konta na portalu randkowym.

WIRTUALNY SZALENIEC

Nie zawsze internetowe znajomości kończą się happy endem. Jolancie L. spod Opola groził śmiercią zarówno poznany w sieci chłopak, jak i mąż. Oba panowie wyładowali w areszcie. Zaczęło się jak w tandetnej telenoweli brazylijskiej. 41-letnia Opolanka poznała w Internecie 24-letniego Adriana S. Ochroniarz z lublińskiego salo-



Portal randkowy dla mulżumanów

nu mebli obsesyjnie zakochał się w nieznanym. Pani Jola twierdzi, że starała się odizolować go od rodziny. Zaczęła się odizolować. Wiedziała jednak, że szalony Romeo w tym czasie „opiekuje” się jej 4 i 8-letnimi synami. W końcu usłyszała głos Adriana S. Zgodził się, by 14-letnia córka Jolanty poszła po babcię, mieszkającą w sąsiedztwie, pod pretekstem pomocy w sadzeniu kwiatów. Dziewczynka nie wróciła już do domu. Pozwolił również wyjść chłopcom na zakupy razem z cicią, która akurat w ten sam dzień postanowiła zabrać malców do

Trzy miesiące od pierwszego kliknięcia ktoś zadzwonił do drzwi. Stał za nimi Adrian, któremu Jolanta – jak się zarzeka – nigdy nie podała adresu. Przebył kilkaset kilometrów, by w podopolskiej wsi zobaczyć „ukochaną” i zabrać ją na białym koniu do Lublina. Zagroził, że jeśli spróbuje zawiadomić policję, to wszystko skończy się wielką strzelaniną. Gdy udał się spać, zakładniczka przeszukała jego rzeczy, wśród których znalazła nóż i przedmiot przypominający broń oraz gaz.

Przez trzy dni życie Jolanty L. wyglądało zupełnie normalnie: chodziła po zakupach, pisała do męża sms-y, rozmawiała z sąsiadkami. Wiedziała jednak, że szalony Romeo w tym czasie „opiekuje” się jej 4 i 8-letnimi synami.

W końcu usłyszała głos Adriana S. Zgodził się, by 14-letnia córka Jolanty poszła po babcię, mieszkającą w sąsiedztwie, pod pretekstem pomocy w sadzeniu kwiatów. Dziewczynka nie wróciła już do domu. Pozwolił również wyjść chłopcom na zakupy razem z cicią, która akurat w ten sam dzień postanowiła zabrać malców do

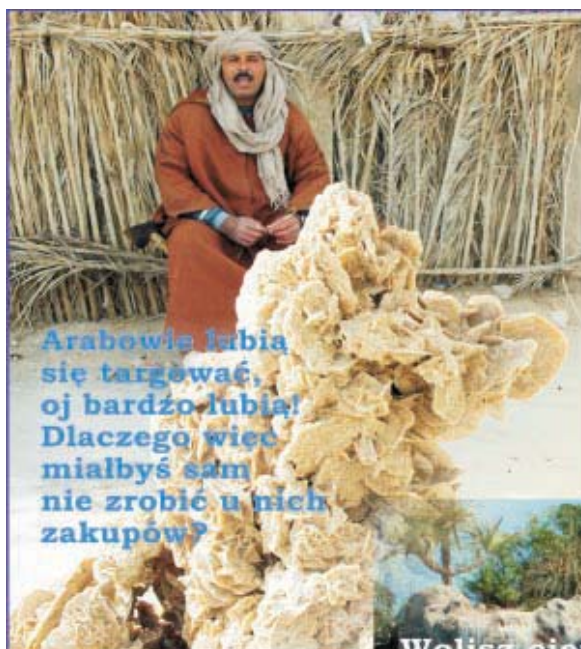
Niektóre z portali randkowych:

www.flirtbox.pl
www.fotoflirt.pl
www.ilove.pl
www.jestemtu.cupido.pl
www.kochankowie.com
www.lovecity.pl
www.mojamilosc.pl
www.mportal.com.pl
www.ona-i-on.pl
www.online-anonse.pl
www.proximee.pl
www.randka.iq.pl
www.randka.pl
www.randka.wp.pl
www.randka.tv
www.randki.org
www.randkolandia.pl
www.romance21.pl
www.przeznaczeni.pl
www.sympatia.pl
www.zaloty.com
www.zapoznanie.pl

hipermarketu. Babcia tymczasem pojechała do komisariatu. Antyterroryści wrzucili do domu granat z gazem i zatrzymali wielbiciela mężatek. Kiepska fabuła nie może mieć jednak banalnego zakończenia.

Z pracy na Zachodzie wrócił mąż Jolanty. Bohaterstwo żony nie wypełniło go radością ani dumą. Dowcipy kolegów przełaziły czarę goryczy. Kilkanaście dni później kobieta musiała po raz drugi prosić policję o pomoc. Tym razem śmiercią groził jej pijany małżonek. W brzeskiej Prokuraturze Rejonowej usłyszał podobne zarzuty, jak wcześniej Adrian S. Koledzy śmiali się, że powinien też dostać tę samą celę i stały dostęp do Internetu.

AGNIESZKA MALIK



Arabowie lubią się targować, o! bardzo lubią! Dlaczego więc miałbyś sam nie zrobić u nich zakupów?

**Nie masz czasu szukać?
Nie wiesz gdzie najlepiej znaleźć?**

**SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI, A WYŚLEMY CIĘ
NA WAKACJE DOKĄD TYLKO ZECHCESZ,
NAWET JEŚLI JEŠCZE NIE WIESZ
GDZIE TO JEST**

Nie wychodząc z domu, będziesz otrzymywał mailem lub telefonicznie oferty najlepszych biur podróży

Wolisz ciepłe kraje Europy z atrakcjami dla całej rodziny? Nie ma sprawy. Tam też grzeje już słońce

**CAŁKOWICIE
ZA DARMO
AŻ DO SKUTKU!**

Każdy wyjazd z ekstra prezentem od nas

Napisz lub zadzwoń

077 44 25 748
602 731 455

Eco Holidays

Eco Travel

GRECOS

Logos Tour

EXIM

OASIS TOURS

ALFA STAR

FRAGMENT KSIĄŻKI „KRĄG ŚWIĘTEJ GÓRY” Z SERII „OPOLSCZYNA MAŁO ZNANA”

Salon z wypalonym fortepianem

Rozpadające się gmaszysko w Izbicku, którym jeszcze niedawno straszono wiejskie dzieci, przemieniło się w pałac z prawdziwego zdarzenia. Co prawda miejsce kolasek zaprzężonych w rasowe rumaki, zajęły konie mechaniczne, ale nadal wejścia strzegą dwa kamienne dziki. Te same, które widnieją od wieków w herbie rodu von Strachwitz von Gross-Zauche und Camminetz – ostatnich przedwojennych właścicieli tych ziem. Hrabina Margrit miała dwadzieścia lat, gdy furmankami uciekali w nieznane. Dziś często przyjeżdża do Izbicka, ale do tej pory nie była w odnowionych komnatach. Nie chce mówić o pałacu, rodzinie i przeszłości. Czy skrywa tajemnicę, której również nie zdradziły mury w czasie renowacji? Mieszkowcy widzieli jak krążyła czasem na rowerze wokół posiadłości. Przypominała ducha czuwającego nad majątkiem.

78-letni pszczelarz Krzysztof Ralla z Otmic świetnie pamięta młodą hrabiankę, młodszą od siebie o pięć lat. Każdego niedzieli tuż przed godziną dziesiątą pod kościoł w Izbicku zajeżdżała bryczka. Wyśiadali z niej von Strachwitzowie.

– Oddziaływaś na balaski – przypomina sobie pan Krzysztof. – Grafowie siadali na specjalnie wyścielanych ławkach po obu stronach ołtarza. Ciągłe spoglądałem na długi czarny warkocz młodej grafiny, jej ciemną spódnicę i białą bluzkę.

To jedyny kontakt, jaki wówczas miał syn młynarza z córką hrabiego. Ludzie powiadali jednak, że po mszy jedna z kolasek nie jechała wcale pod główne wejście do pałacu. Skreślała w kierunku budynków gospodarskich. Tam bowiem mieszkała mała Margrit wraz z siostrą i matką. Po marmurowych posadzkach stapał jej dziadek z dwoma córkami, które nie wyszły nigdy za mąż. „Contessy” – jak zwano je we wsi – w przeciwieństwie do mieszkańców przybudówki były wyniosłe i dumne.

– Widywałem je najczęściej, gdy jechały na polowania – opowiada pan Krzysztof. – Ubrane były po męsku. Miały spodnie i długie buty z cholewami.

Mieszkowcy nie widywali ich matki Erny von Sierstorff. Losy jej nie były znane, aż do czasu, gdy ujawniła w swym pamiętniku rodzinną historię księżna Sybilla zu Castell-Castell, mieszkająca w sąsiednim Kalinowie. Jej zdaniem graf unieszczył żonę, przez co zamieszkała ona we Wrocławiu i nie przyjeżdżała do Izbicka nawet na rodzinne zjazdy. Co mogło poróżnić hrabiowską rodzinę? Dlaczego jedynie dzieci spadkobiercy Izbicka, Otmic i Suchońca Hansa Heinricha von Strachwitz nie mieszkali w pałacu?

OGIEŃ NAD PAŁACAMI

Margrit, najstarsza córka Hansa Heinricha, który po ojcu Hansie, oddzielił Izbicko, urodziła się we Florencji 1 stycznia 1925 roku. W tym czasie ich rodzinie gniazdo przedstawiało żałosny widok. Spalone cztery lata wcześniej ściany, zniszczone meble, zrujnowane mury – to pozostałości po

trzecim powstaniu śląskim, które objęło swoim zasięgiem posiadłości należące do grafów.

Nikt nie wie, co naprawdę wydarzyło się w 1921 roku, gdy do pałacu wkroczyli powstańcy, walczący o przyłączenie dotychczas niemieckich ziem do Polski. Nie zastali właścicieli, którzy zdążyli uciec przed zbuntowanymi oddziałami. Przywitała ich jedynie służba.

Nic nie umknęło uwagi żołnierz. Każde krzesło rozpruwali nożem w poszukiwaniu kosztowności. W komnatach unosiły się sterty puchu. Świadkowie pamiętają jak na furmanki pakowali hrabiowskie meble, obrazy i kosztowności pozostawione w majątku. Gdy dowiedzieli się, że właśnie tu ma powstać na kilka miesięcy główny sztab dowodzenia i za chwilę zjawia się wysocy rangą oficerowie, podłożyli ogień. Chcieli w ten sposób ukryć dokonane zniszczenia.

Inni powiadają, że powstańcy zemścili się na rodzie von Strachwitzów słynących z antypolskiej postawy. Opini tej przysłużył się szczególnie Hyacinth von Strachwitz (1893-1968), kuzyn Hansa Heinricha. Po ojcu odziedziczył majątek w Kamieniu Śląskim, oddalony od Izbicka o 8 kilometrów. Wiadomość o jego twardej ręce szybko rozchodziła się po okolicy. Już od małego przejawiał władzę skłonności i stał własnie pomysł jego ojca Hyacintha, aby posłać go do korpusu kadetów w Berlinie. Jako absolwent renomowanego pułku Garde du Corps w Poczdamie ruszył do walk w czasie pierwszej wojny światowej w stopniu podporucznika. Szybko zapisał się w karty historii słynnym wypadem w głąb Francji. Jego konny patrol dotarł aż do bram Paryża, czego nie dokonali żaden inny żołnierz walczący w niemieckiej armii. Za ten śmiały wyczyn zapłacił niewolą i francu-

skim sądem polowym, który skazał go na śmierć. Wydawało się, że losy wojennego Hyacintha są już przesądzone i linia w Kamieniu nie doczeka się spadkobierców. Tymczasem w październiku 1914 roku wyrok zamieniono na ciężkie więzienie połączone z przymusowymi pracami. Cztery lata później mocno schorowany graf wrócił do rodzinnego Kamienia. Waleczna natura nie pozwoliła mu wieść spokojnego życia. Po wybuchu trzeciego powstania śląskiego stanął na czele wojsk niemieckich Grenzschutz, walczących pod Górą św. Anny z polskimi buntownikami. Zyskał wtedy miano okrutnika. Podobno szala przeważała, gdy wymordował uwięzionych w Kalinowicach powstańców.

W odwiecie wysadzili dwa ponad pięćdziesięciometrowe kominy wapieników, będące jedynym zakładem pracy w okolicy. Spłonął także pałac w Szymiszowie i Izbicko, należący do jego kuzynów. Zamek w Kamieniu ocalał od ognia tylko dlatego, że mieściła się w nim kaplica świętego Jacka. Został jedynie zdewastowany oraz ograbiony. Hrabia Hyacinth nie zamierzał jednak być pobłażliwy. Zrobił dochodzenie, aby wykryć winnych zniszczenia rodzinnej posiadłości. Podejrzenia padły na kilku mieszkańców Kamionka, których von Strachwitz kazał natychmiast rozstrzelać. Za oskarżonymi wstawił się sołtys wsi Antoni Woźnica. Udało mu się wynegocjować życie dla rzekomo winnych.

Laskawość grafa nie trwała jednak długo. Zakazał korzystania z przypałacowej kaplicy. Jedynie w czasie większych uroczystości pozwalał, aby wierni przysłuchali się mszy z parkowych alejek. Mieszkowcy nie mogli też zbierać chrustu, ani galezi, jeśli nie mieli wykupionego pozwolenia. Graf zjawiał się niespodziewanie na swoim koniu, wybierając się spośród gęstych chaszczy i siejąc postrach.

AGNIESZKA MALIK
JAN PŁASKOŃ

KSIAŻKA

Cena: 30 zł
Cena z wysyłką
pocztową: 33 złPanorama Opolska
ul. J. Dwernickiego 4
45-049 Opole
tel. 077 44 25 748
panorama@panoramapolska.pltajemnicze miejsca
niezwykłe historie
wyjątkowi ludzie

JAKIEJ DOTYCHCZAS NIE BYŁO

Zaczęły się XX wiek i cuda jakby ustawały.
Może dlatego, że już niebawem będą
na śląskiej ziemi rozbrzmiewać powstające
kanonady, zaś dwadzieścia lat później
cała Europa znajdzie się w wojennej otchłani.
Śmierć będzie zbierać obfite żniwo,
a dobrzy święci zapomną o ziemskim padole.

ZAMAWIAMEGZ. KSIĄŻKI Krag świętej góry

Imię i nazwisko.....
Kod pocztowy..... Miejscowość.....
Ulica i numer domu.....
NIP (niezbędny do wystawienia faktury).....Zamówienie prosimy przelać na podany obok adres wraz z dowodem wpłaty
(przekaz pocztowy) lub potwierdzeniem przelewu na konto: Opolmedia s.c.
ul. Dwernickiego 4, 45-049 Opole, t-k 84 1500 1575 1215 7004 2530 0000

Po nocy spędzonej w celi czekał już na Karola Cebulę prokurator Kazimierz M., który na wstępie powiedział, że go zgnoi, po czym zażądał przyznania się do winy. Od słowa do słowa Karol zorientował się w końcu, jaki jest powód jego aresztowania. Dwa lata wcześniej jeden ze strzeleckich rzemieślników, korzystając z okazji, że prezes jedzie załatwiać sprawę w stolicy, dał mu przesyłkę dla urzędnika w centrali handlu zagranicznego. Cebula nie sprawdzał co jest wewnątrz zaklejonej koperty. Teraz dowiedział się, że przewoził 10 tysięcy złotych łapówki.

Szkieleł postawnego
mężczyzny został pozbawiony
czaszki. Na kręgach szynowych
widniały ślady cicia, zadane
toporem lub innym ostrym
narzędziem.
Gdy w 1959 roku
przeprowadzono remont
kościoła w Suchej, odkryto
w ścianie starego prezbiterium
zaskakujące znalezisko.
Była to zamurowana głowa.Z LEPSZEJ
PÓŁKI

BELLONA

Philip Matyszak

RZYM ZA PIĘĆ DENARÓW
DZIENNIE

WEHIKUL CZASU



Udaj się do roku 200 i przejdź się ulicami Rzymu wraz trackimi chłopcami, egipskimi kupcami i germańskimi najemnikami. Ten zabawny przewodnik dostarcza wszelkich informacji, jakich potrzebuje turysta udający się w podróż w czasie. Za cały bagaż niech Ci starczy Twoja wyobraźnia. Znajdziesz tu rady, jak zaplanować i zorganizować przejazd morzem do Italii, jaką drogą dojechać do Rzymu i co warto obejrzeć na każdym ze sławnych siedmiu wzgórz miasta. Dowiesz się, co zabrać ze sobą na wytwórny prośny obiad oraz gdzie znaleźć najlepsze targowiska, łaźnie i domy publiczne. Poznasz wszystkie atrakcje turystyczne Wiecznego Miasta, od przepychu cesarskich pałaców na Palatynie, przez gwarne i ludne Forum, aż po majestatyczne piękno Panteonu i świątyni Jowisza.

Przy pisaniu tego fikcyjnego przewodnika po starożytnym mieście wykorzystane zostały teksty tych, którzy żyli w tamtych czasach, oraz najnowsze świadectwa archeologiczne, by na ich podstawie odtworzyć Rzym w całej jego potęgę.

Janice Anderson, Anne Williams, Vivian Head

RZECIE, MASAKRY
I ZBRODNI WOJENNEod starożytności do
współczesności

HISTORIA

Autorki przedstawiają największe zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości - od starożytności do czasów współczesnych. Książka podzielona jest na siedem części poświęconych poszczególnym faktom lub ich sekwencjom. Każdorazowo przywoływane są okoliczności, w jakich doszło do zbrodni, jej przebieg, uczestnicy, ofiary oraz następstwa. Część pierwsza dotyczy czasów starożytnych; druga - średniowiecza i czasów wczesnonowoczesnych; trzecia - epoki kolonialnej; czwarta - frontów II wojny światowej i okresu jej poprzedzającego; piąta - procesów wielkich zbrodniarzy wojennych. Część szósta zawiera opisy zbrodni w II poł. XX w., ostatnia poświęcona jest konfliktom, które zakończyły się niedawno albo jeszcze trwają.

WWW.KSIEGARNIA.BELLONA.PL

Piłka ręczna była bardzo popularnym sportem na Opolszczyźnie. W ostatnich latach zainteresowanie szczypiornikiem spadło. Czy po niedawnym sukcesie Polaków w mistrzostwach świata znów opolscy sportowcy wrócą do krajowej czołówki?

Byliśmy w krajowej czołówce

Najpierw zapanowała moda na piłkę siatkową, dzięki dwukrotnemu zwycięstwu kobiet w mistrzostwach Europy i srebrze przywiezionym przez panów z mistrzostw świata. Nagle zapanowała moda na piłkę ręczną. Brązowy medal polskiej reprezentacji przywieźli szczypiornicy z mistrzostw świata w Chorwacji.

Dawniej Opolszczyzna była zagłębiem szczypiorniaka, zwanego często w wiejskich środowiskach handballem. To gra, którą po futbolu, uprawiało najwięcej młodych ludzi.

Do znawców piłki ręcznej należą: EDWARD HYLA – były reprezentacyjny szczypiornista, a potem wieloletni, znakomity trener piłkarzy polskiej Gwardii i innych drużyn, STANISŁAW POBIS – były międzynarodowy sędzia piłki ręcznej, który w czasie 21 lat prowa-



O szczypiorniku rozmawiali (od lewej) Ryszard Klimkowicz, Henryk Szyma, Stanisław Pobis i Edward Hyla

FOT. K. SEMBRUCH

k którym na 12 zespołów I ligi było 6 drużyn z Opolszczyzny. Grały między innymi LZS Komet Szczepanowice, LZS Kuźnia Raciborska, Małapanew Ozimek, LZS Groszowice i LZS Grudziec. To świadczyło o potęgze Opolszczyzny w kraju, a ilu przychodziło kibiców na mecze.

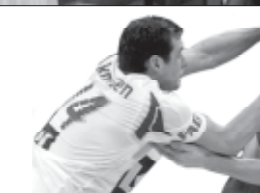
tak dynamiczna jak w siódemkę, ale wymagała wielkiej kondycji, gdyż trzeba było sporo się nabiegać od koła przed własną bramką do koła rywali.

H. SZYMA: – W Komprachcicach męskich grup w tamtych latach było niewiele, ale dobrze funkcjonowała 11-osobowa drużyna kobiet, która tuż po wojnie należała do krajowej czołówki. Gdy nadeszła era siódemek, a grało się początkowo na dworze, sporo było męskich drużyn. Najlepsze pochodziły z Polskiej Nowej Wsi, Domecka i Ochodzy. Brylowały aż do lat osiemdziesiątych. Siódemki grały na asfaltowych boiskach, a w rozgrywkach uczestniczyły wtedy wiele wiejskich drużyn rywalizujących w klasie C, B, A oraz lidze okręgowej i międzywojewódzkiej.

O MASOWOŚCI SIÓDEMEK

S. POBIS: – Drużyna Kolejarka Opole grała na boisku w Grudziecach, a gdy połączyła się z Opolaninem, powstały siódemki. Grano wówczas przez kilka sezonów na asfaltowych lub ziemnych boiskach.

R. KLIMKOWICZ: – Moja kariera zawodnicza rozpoczęła się w zespole juniorów w klasie między-



Reprezentant Polski Karol Bielecki (z prawej) celnie strzela do bramki

S. POBIS: – W tym czasie było u nas ponad stu sędziów prowadzących mecze od najniższych klas rozgrywkowych aż do spotkań międzynarodowych. Byliśmy potęgą w kraju pod tym względem. Był taki okres, że wśród 10 sędziów międzynarodowych aż trzech było z Opola: Jerzy Pason, Paweł Mały i ja.

H. SZYMA: – O popularności w latach siedemdziesiątych piłki ręcznej na Opolszczyźnie świadczy ogromna liczba zespołów. Trzeba było na bieżąco, tak jak w piłce nożnej, prowadzić rozgrywki w naszym związku.

R. KANIUT: – W archiwum jest jeszcze dokumentacja wszystkich klas rozgrywkowych. Oprócz seniorskich było jeszcze wiele drużyn młodzików i juniorów, a wszyscy zawodnicy traktowali bardzo serio ten

lach. Mistrzostwa szkół były jednocześnie mistrzostwami Opolszczyzny w kategoriach młodzieżowych. Po woli szczypiornik zanikał. Dziś w OZPRP mamy zaledwie kilka zgłoszonych zespołów szkolnych.

E. HYLA: – W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, w polskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej prowadziłem drużynę akademicką. Do zespołu trafiała młodzież, która nauczyła się grać w szkołach. Był zespół studentów i studentek.

Rozpadło się wszystko, gdy przestał napływać narybek ze szkół średnich.

S. POBIS: – Niegdyś dobrą robotę popularizatorską robił związek, organizując promocję szczypiorniaka w szkołach i innych środowiskach. Związek dysponował wtedy

spornymi finansami. Dziś jest pod tym względem źle.

R. KLIMKOWICZ: – Sami nauczyciele czasami zrażają się do pracy z młodzieżą. Nie ma kto na przykład opłacić szkolnym drużynom przejazdów na zawody. Dotacje na te cele są skape lub ich nie ma wcale. Ten sam los zresztą spotyka inne dyscypliny. Teraz w centralnych ligach mamy zaledwie kilka drużyn seniorskich. Zawodniczki grają w barwach Otmętu Krapkowice.

O SZANSACH ODRODZENIA SZCZYPIONIKA

S. POBIS: – Być może sukces na mistrzostwach świata wpłynie na zainteresowanie się piłką ręczną w Polsce. Niedawno jeden ze znajomych zapytał się, gdzie ma posłać syna na szkolenie, który chciałby zostać sędzią piłki ręcznej.

E. HYLA: – Zawsze po sukcesach jest dobry klimat do odtworzenia sportowych tradycji. Ktoś musiałby jednak tego się podjąć, np. związek współpracując ze szkołami.

R. KLIMKOWICZ: – Mogłoby to robić również kluby. Gwardia organizuje memoriał Jerzego Klempela dla najmłodszych drużyn. Dobrym przykładem jest komprachcicki OSiR, w którym systematyczna praca daje świetne efekty.

H. SZYMA: – W Komprachcicach realizowane jest hasło: ratujemy piłkę ręczną w gminie. Trenuje 120 chłopców i dziewcząt. Aby zwiększyć popularność szczypiorniaka, potrzeba trzech rzeczy: hali, pieniędzy i oddanych działaczy. Wiele mogą też pomóc rodzice, którzy są zainteresowani rozwojem fizycznym swoich pociech.

S. POBIS: – Trzeba robić wszystko, aby utrzymać stan posiadania drużyn oraz rozwijać powstałe załóżki. To jest zadanie dla związku sportowego. Władze administracyjne województwa powinny postawić na rozwijanie sportu. Teraz jest na to najlepszy czas, póki pamiętamy o udanych mistrzostwach drużyny trenera Wenty.

SM



FOT. ARCHIWUM

dził 1496 spotkań na różnym szczeblu, HENRYK SZYMA – były szczypiornista LZS Ochodze, wieloletni sędzia oraz działacz, obecnie prezes klubu OSiR Komprachcice oraz RYSZARD KLIMKOWICZ – były piłkarz ręczny, wieloletni sędzia spotkań ekstraklasy, szef Wydziału Gier i Dyscypliny Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w Opolu, posiadacz diamentowej odznaki ZPRP.

O SZCZYPIONIKAU 11-OSOBOWYM

E. HYLA: – W latach czterdziestych i pięćdziesiątych minionego wieku, grano jeszcze w szczypiorniaku na dużym, trawiastym boisku. Pamiętam, że był taki jeden rok, w

S. POBIS: – Panie również należały do krajowej czołówki. Ostatnim mistrzem Polski w 11-osobowym szczypiorniaku była drużyna Budowlanych Opole, a tytuł zdobyła w 1963 roku. Mam dokładne dane na ten temat, gdyż prowadziłem skrupulatną kronikę różnych rozgrywek oraz spotkań. Potem już grano tylko w siedmioosobowych drużynach.

E. HYLA: – Siódemki powstały nieco wcześniej. Sam uczestniczyłem w pierwszych rozgrywkach siódemek w roku 1956, grając wówczas w AZS Wrocław. Mistrzem została Sparta Katowice, Zryw Gdańsk był drugi, a nasz AZS – trzeci. W Opolu centrum 11-osobowej piłki było boisko w Szczepanowicach. Gra w jedenastu nie była



Zawody w komprachcickiej hali

Skąd się wziął szczypiornik?

Sama gra w piłkę ręczną znana była jeszcze w starożytności, choć pierwsze zasady gry ustalono i rozpowszechniono już pod koniec XIX wieku w Niemczech i krajach skandynawskich. Nazwa szczypiornik pochodzi jeszcze z okresu przedwojennego. Wywodzi się z miejscowości Szczypiorno (dziś dzielnica Kalisza), gdzie w czasie I wojny światowej byli internowani żołnierze Legionów Polskich. To oni w 11 osób grali szmicianą piłką, którą w latach międzywojennych nazwano szczypiornikiem. Później pojawia się nazwa piłka ręczna.

wojewódzkiej, bo pośrednich klas między wojewódzką, a ligą nie było. Mistrzowie walczyli potem w barażach o awans do I ligi, m.in. mój klub Start Opole – jeszcze w początkowym okresie z Jerzym Klempem. Sędziować zacząłem w 1972 roku. W tamtym czasie było tak wielu sędziów na Opolszczyźnie, że na pięć kolejek w I lidze kobiet, cztery sędziowały opolskie pary arbitrow.

sport. W pewnym momencie nastąpiło załamanie.

O CZASIE KRYZYSU

R. KLIMKOWICZ: – Głównym powodem była zmiana miejsca rozgrywek z boisk otwartych na hale. Zaczęło się od rozwiązywania, a nawet upadku klubów, które nie miały sal, a na budowę własnych obiektów nie było ich stać. Piłka ręczna pozostała jedynie popularna w szko-



Grały ligi futsalu Opola



Drużyna ESAB-OZAS prowadzi w kwalifikacji fair play

FOT. R. IZDRZKOWSKI

Miejska liga halowa rozegrała XX kolejkę.

Wyniki: ECO S.A. – 10 Brygada Logistyczna 5-4 (2-0), Groszmal – DAM Trans Przywory 5-4, Piorun Zaodrze – Sądzieli 6-4 (3-2), Victoria – Inter Kredyty 5-6 (3-3).

Królem strzelców jest Marek Owsiak, który zdobył 53 bramki. W klasyfikacji fair play prowadzi 10 Brygada Logistyczna z 45 pkt.

1. ECO S.A.	20	51	149-83
2. Victoria	20	48	145-83
3. Sądzieli	20	32	109-72
4. Piorun Zaodrze	20	28	90-93
5. 10 Brygada Logistyczna	20	27	98-115
6. Inter Kredyty	20	23	94-118
7. DAM Trans Przywory	20	14	84-143
8. Groszmal	20	10	85-147

Do rozegrania została ostatnia runda.

*

Opolska liga futsalu drużyn amatorskich rozegrała XVII kolejkę: 55 brem – ECO S.A. 1-7 (Krakowian – Curuś 2, Gwizdak

2, Dariusz Telecki, Buczek, Słowik). Estudiantes – TOR Oldboy Dobrzeń Wielki 6-2 (Kupczak 3, Karliński 3 – Śledź, Glinkowski). Nutricia – Nutricia II 2-1 (Podsiadło 2 – Biernacki). ZOTT – OSM Przyszłość Zaodrze 3-5 (Pionka, Stasiak, Czech – Artemiuk 2, Stawicki, Seliga). ESAB-OZAS – Wild Dogs 15-6 (Okon 5, Śmigiel 3, Wojciechowski 3, Kus 2, Kuś 2 – Pisarczyk 4, Sikorski, Kurzydło).

Królem strzelców jest Mariusz Stachowicz (36 bramek) z OSM Przyszłość Zaodrze Opole. W klasyfikacji fair play prowadzi ESAB-OZAS (25 pkt.).

1. ECO S.A.	17	41	137-64
2. OSM Przyszłość	17	41	129-59
3. 55 batalion remontowy	17	32	116-89
4. Estudiantes	17	31	114-85
5. Nutricia	17	26	88-84
6. ZOTT	17	22	89-84
7. TOR Oldboy Dobrzeń W.	17	22	101-105
8. ESAB-OZAS	17	18	114-120
9. Wild Dogs	17	9	76-167
10. Nutricia II	17	6	53-160

IDZI

Puchar lig dla ECO S.A. Opole

W hali 10 Brygady Logistycznej rozegrano III edycję pucharu miejskich lig futsalu: miejskiej i opolskiej ligi futsalu drużyn amatorskich.

Wyniki 1/8: Victoria – Nutricia II 5-0, ESAB-OZAS – OSM Przyszłość Zaodrze 6-2, Sądzieli – Estudiantes 12-0, ZOTT – 10 Brygada Logistyczna 8-3, Piorun Zaodrze – Nutricia 3-3 dogrywka 6-3, TOR Oldboy Dobrzeń Wielki – DAM Trans Przywory 3-6, Groszmal – LZS Żelazna 7-2, Wild Dogs – ECO S.A. Opole 7-10.

Czwierćfinały: Victoria – ESAB-OZAS 8-6, Sądzieli – ZOTT 10-3, Piorun Zaodrze – DAM Trans Przywory 10-2, Groszmal – ECO S.A. 4-8. Półfinały: Victoria – Sądzieli 0-13, Piorun Zaodrze – ECO S.A. 3-3, po dogrywce 1-2, a złotą bramkę zdobył Marek Owsiak.

Mecz o 3-4 miejsce Victorii z Piorunem Zaodrze zakończył się bezbramkowo. Rzut karne 3-2 wygrała Victoria. Drugie miejsce zajęli Sądzieli, przegrywając z ECO S.A. 5-7.

Królem strzelców został Dawid Słowik z ECO S.A. m który strzelił 9 bramek, najlepszymi zawodnikami wybrano: bramkarza – Sebastiana Bojkowskiego z ECO S.A., zawodnika – Karola Jurkiewicza z Sądzieli Opole. W pucharze 16 drużyn rozegrano 16 meczów. Z 245 zawodników 60 strzeliło 163 bramki. Sędziowie pokazali 20 żółtych i jedną czerwoną kartkę

IDZI

Ruszają ligi

W marcu ruszają ligi klasy B i klasy C. Przypominamy tabele i podajemy pierwszą kolejkę w klasie rozgrywkowej.

Wszystkie kluby obowiązują w terminie 14 dni przed rozgrywkami muszą potwierdzić nazwiska zawodników, którzy będą brać udział w rozgrywkach. Brak list spowoduje zwyfikowanie zawodów zgodnie z Regulaminem Rozgrywek OZPN. Kluby mają też prowadzić rejestr otrzymanych żółtych kartek.

KLASA C SENIORZY

1. LZS Stare Budkowie	12	30	43-20
2. Delta Bielice	12	29	43-22
3. LZS Zawada	12	25	48-27
4. Orzeł II Żłinić	11	24	44-12
5. GKS Komprachcice	12	24	34-23
6. Orzeł Prądy	12	17	37-32
7. LZS Grodziec	12	17	33-36
8. LZS Tłus-Krasna Góra	12	13	23-37
9. Walka Radoszowice	11	12	38-41
10. LZS Grom Świerkle	12	10	21-35
11. Florentyna Nakło	12	10	19-32
12. Gwiazda Komprach.	12	9	23-37
13. LZS Chrzastowice	12	2	16-6

Na wiosnę XIV kolejka 29 III o godz. 16.00 zagrają: Gwiazda Komprachcice – LZS Grodziec, LZS Zawada – Orzeł Prądy, Grom Świerkle – Stare Budkowie, Walka Radoszowice – LZS Chrzastowice, Delta Bielice – LZS Tłus-Krasna Góra, Florentyna Nakło – GKS Komprachcice, pauzuje LKS Orzeł Żłinić II.

KLASAB

Grupa I:			
1. LZS Brynica	11	27	44-12
2. LZS Chrzastowice	11	27	36-11
3. Unia Daniec-Raszowa	11	25	22-16
4. Sokół Bierzdzany	11	18	18-22
5. Odra Kąty Opolskie	11	15	23-14
6. Groszmal Opole	11	15	21-17
7. Skalniki II Tarnów Op.	11	15	19-20
8. Start Jelowa	11	13	13-21
9. Burza Kosorowice	11	11	20-29
10. LZS Dębska Kuźnia	11	10	18-32
11. LZS Grudzie	11	7	13-33
12. LZS Turawa	11	4	11-31

XII kolejka 29 III: LZS Dębska Kuźnia – Burza Kosorowice, LZS Grudzie – LZS Turawa, Sokół Bierzdzany – LZS Brynica, Odra Kąty Opolskie – Groszmal Opole, Start Jelowa – Skalniki II Tarnów.

nów Op., Unia Raszowa-Daniec – LZS Chrzastowice.

Grupa II:

1. LZS Przysięc	11	31	50-14
2. Swornica II Czarnowasy	11	28	30-8
3. Huragan Grabin	11	27	39-14
4. Zieloni Ligota Tul.	11	20	35-16
5. EKOŁ Luboszyce	11	16	26-22
6. Tempo Opole	11	16	28-35
7. LZS Malerzowice	11	12	18-22
8. LKS Chmielowice	11	10	22-37
9. LZS Zimnice Male	11	9	20-43
10. LZS Przechód	11	9	13-42
11. CSM Arka Opole	11	9	16-33
12. LZS Wrozk	11	7	20-31

XII kolejka 29 III o godz. 16.00: LZS Przysięc – LZS Wrozk, LZS Przechód – EKOŁ Luboszyce, LZS Chmielowice – LZS Malerzowice, LZS Zimnice Male – CSM Arka Opole, Tempo Opole – LZS Ligota Tulowicka.

Grupa III:

1. Victoria II Chróście	11	26	54-16
2. Rybnios Rybna	11	24	41-11
3. LZS Kup	11	23	43-19
4. LZS Skarbisów	11	22	25-15
5. TOR II Dobrzeń Wielki	11	21	39-23
6. LZS Dąbrowa	11	18	24-29
7. LZS Skorogoszcz	11	16	32-33
8. LZS Karłowice	11	14	20-39
9. LZS Gólców	11	11	24-35
10. Bizon Kurznie	11	7	24-58
11. LZS Niewodniki	11	6	17-42
12. LZS Żelazna	11	4	17-40

XII kolejka: LZS Dąbrowa – LZS Kup, TOR II Dobrzeń Wielki – Victoria II Chróście, LZS Skarbisów – LZS Karłowice, LZS Żelazna – LZS Gólców, LZS Bizon Kurznie – LZS Skorogoszcz, LZS Niewodniki – Rybnios Rybna.

IDZI

Bandycka końcówka mistrzostw

Rozegrano trzecią ostatnią rundę XXIV Halowych Mistrzostw Województwa Opolskiego. 12 miejsce zajęła Wyższa Szkoła Bankowa po przegranej 1-2 z LZS Ligotą Turawską i 4-5 z Malik Przywory, 11. Ligota Turawska przegrywając z Malik Przywory 2-3, 10. Malik Przywory, 9 miejsce wywalczyła LZS Żelazna, po przegranej z Astrum Opole 2-4 i remisie 2-2 z EKOŁ Luboszyce, 8. EKOŁ Luboszyce, który przegrał z Astrum Opole 3-5, 7. Astrum Opole. 6. Juniorzy Odrę Opole. 5. OSM Przyszłość Zaodrze, po wygranej z Juniorami Odrę Opole 2-0 i pokonaniu Bogstar 5-0, 4. Bogstar, który wygrał z Juniorami Odrę Opole 3-0.

Zwycięzcą została ekipa Rybnios Rybna, wygrywając z ECO S.A. Opole 2-0 oraz 3-1 z Agencją Turystyczną Zawadzkie. Agencja wywalczyła drugie miejsce po pokonaniu ECO S.A. 2-0. Trzecie zajęło ECO S.A.

Decyzją organizatora rozgrywek drużyna Bogstar Opole za sprawowanie bójki i czynną napaść na zawodników LKS Rybnios w czasie meczu została wykluczona z turnieju.

W wyniku bójki poszkodowany został Marek Gruska. Lekarz z Pogotowia Ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy, stwierdzając wstrząs mózgu i złamanie obojczyka. Organizator postanowił zdyskwalifikować inicjatorów i sprawców pobicia: Michała Zbocha i Tomasza Staronę z drużyny FT Bogstar, zabraniając im uczestnictwa w rozgrywkach prowadzonych przez ognisko TKKF „Szóstka” oraz wystąpić z wnioskiem o wyciągnięcie konsekwencji dyscyplinarnych.

Klasyfikacja III rundy:	
1. LKS Rybnios Rybna	120 pkt.
2. AT Zawadzkie	110 pkt.
3. ECO S.A. Opole	100 pkt.
4. OSM Przyszłość Zaodrze	90 pkt.
5. Juniorzy Odrę Opole	80 pkt.
6. Astrum Opole	70 pkt.
7. EKOŁ Luboszyce	60 pkt.
8. LZS Żelazna	50 pkt.
9. Malik Przywory	40 pkt.
10. Wyższa Szkoła Bankowa	30 pkt.
11. Ligota Turawska	20 pkt.
12. Bogstar Opole	0 pkt.

Klasyfikacja końcowa turnieju:	
1. LKS Rybnios Rybna	360 pkt.
2. Agencja Turystyczna Zawadzkie	310 pkt.
3. ECO S.A. Opole	270 pkt.
4. OSM Przyszłość Zaodrze Opole	230 pkt.
5. Juniorzy Odrę Opole	220 pkt.
6. Astrum Opole	200 pkt.
7. Malik Przywory	150 pkt.
8. LZS Ligota Turawska	150 pkt.
9. EKOŁ Luboszyce	110 pkt.



Drużyna Rybnios Rybna wielokrotnie odnosiła sukcesy

FOT. R. IZDRZKOWSKI

10. Wyższa Szkoła Bankowa	30 pkt.
11. LZS Żelazna	70 pkt.

Klasyfikację fair play wygrało ECO S.A. Opole – 5 pkt. karnych. Królem strzelców mistrzostw został Bartłomiej Węgrzyn z ECO S.A., zdobywca 17 bramek. Najlepszym zawodnikiem wybrano Tomasza Rabandę z LKS Rybnios Rybna,

bramkarzem – Mateusza Sułkowskiego z AT Zawadzkie, najwaleczniejszym piłkarzem – Mateusza Mika z LKR Rybnios Rybna.

W turnieju 110 zawodników zdobyło łącznie 133 bramki. Ukarało 46 zawodników 61 żółtymi kartkami i 17 czerwonymi.

IDZI

SZACHY

JUNIORZY

W Klubzorku rozegrano kolejną rundę VI sesji drużynowych mistrzostw Opolszczyzny juniorów. Wyniki: LZS Goniec Klubzork – PUKS Rodło III Opole 0:6; KKSz. Szach K-Koźle – LKS Zarzewie Prudnik 1:5; PUKS Rodło II Opole – K.S. Orlik Brzeg 6:0; LZS Swornica Czarnowasy – LZS PAT Ligota Dolna II 4,5:1,5; PUKS Rodło III Opole – LZS PAT Ligota Dolna II 5:1; LZS Swornica Czarnowasy – K.S. Orlik Brzeg 3:3; PUKS Rodło II Opole – LKS Zarzewie Prudnik 4:2; KKSz. Szach K-Koźle – LZS Goniec Klubzork 3,5:2,5.

1. PUKS Rodło III Opole	16	36,5
2. PUKS Rodło II Opole	14	37,5
3. Zarzewie Prudnik	10	30,0
4. KS. Orlik Brzeg	7	18,0
5. KKSz. Szach K-Koźle	6	19,5
6. Swornica Czarnowasy	4	19,5
7. Goniec Klubzork	4	14,4
8. PAT Ligota Dolna	3	15,0

X Turniej Szachowy o puchar burmistrza Klubzorka

Zwyciężył Piotr Pilarski, przed Andrzejem Szymbą i Miłoszem Rewasiewiczem. W grupie klas IV-VI najlepszym został Andrzej Mykita, a klas I-III: Aleksander Szmer. Najlepsza juniorka sarda to Magdalena Szymba, a juniorka młodsza – Justyna Czech.



Najlepsze Zarzewie

Rozegrano VI rundę ligi wojewódzkiej seniorów w szachach: KKSz. Szach K-Koźle – LZS Swornica Czarnowasy 2,5: 2,5; LKS Zarzewie Prudnik – LZS PAT Ligota Dolna 3:2; Strzelec DK Strzelce Op. – LZS Goniec Kluczbork 1,5:3,5.

1. Zarzewie Prudnik 12 25,5
2. Swornica Czarnowasy 9 21

3. LZS Goniec Kluczbork 5 12
4. KKSz. Szach K-Koźle 4 12,5
5. PAT Ligota Dolna 3 10
6. Strzelec DK Strzelce Op. 3 9

W VII rundzie 14 III zagrają: Zarzewie Prudnik – KKSz K-Koźle, PAT Ligota Dolna – Strzelec DK Strzelce Op., Goniec Kluczbork – Swornica Czarnowasy.

Skat

W Czarnowasach rozegrano zawody z cyklu GP. W turnieju udział wzięło 15 zawodników z 4 klubów. Zwyciężył Arnold Koszyk – 2873 pkt. z LZS Swornica Czarnowasy, przed Michałem Siedleckim – 2412 pkt. Victoria Chróścice, Leszkiem Nazarkiem 2310 pkt. ze Swornicy Czarnowasy.

Badminton

Rozstawiony z numerem 8 Przemysław Wach z Technika Głubczyce wyeliminowany został już w I rundzie Międzynarodowych Mistrzostw Anglii. Przegrał z Japończykiem Sho Sasaki 15:21, 20:22.

Szachy

W czwartym turnieju z cyklu „Szachowe pory roku” rozgrywanym w klubie Feniks zwyciężył Henryk Jurczyński 9,5 pkt. 2. Tadeusz Kardasiński 9 pkt. 3. Bolesław Teuchmann 9 pkt. W klasyfikacji generalnej zwyciężył Marek Strzpek 64 pkt., przed Januszem Sztolcem 57 pkt. i Henrykiem Jurczyńskim 56 pkt.

Piłka nożna

W rundzie wiosennej Odrę Opole reprezentować będą: w bramce Mateusz Ślawiak, obrońcy: Adam Orłowicz, Paweł Król, Maciej Kiciński, Krystian Kalinowski, pomocnicy: Marcin Rogowski, Paweł Odrzywolski, Filipie, Artur Monasterski, w ataku: Charles Uchen- na, Mateusz Cieluch. W rezerwie pozostają: Jakub Bella, Jarosław Kościelny, Bartłomiej Rewucki, Krystian Kowalczyk, Piotr Kurek, Mateusz Jaskólski, Karol Siedlecki, Tomasz Budnik, Rafał Wodnicki, Piotr Adamczyk, Adam Stęczek, Jakub Syldorf, Jakub Grodzki, Mateusz Szwarga, Szymon Szymkowski, Tomasz Szymczyszyn, Sebastian Deja, Michał Sacha. Trener, jest Piotr Rzepka.

Hokej

Niespodziankę sprawił zespół Orlika Opole zajmując czwarte miejsce i po rundzie podstawowej awansował do fazy play off.

Pływanie

W zawodach z cyklu GP Polski rozgrywanych w Opolu dobrze wypadła 16-letnia Paula Zukowska ze Zryw Opole, która zajęła w klasyfikacji 8 miejsce na zwyciężskim dystansie 800 m stylem dowolnym. Uzyskała czas 8:52:90. Była też druga na 200 m st. grzbietowym 2:19:71.

MULTI-KOMIS

w Opolance - Przemysłowy
wyposażenie mieszkań * RTV-AGD
art. przemysłowe * meble
wyposażenie sklepów różnych branż
ZA ATRAKCYJNE TOWARY PRACUJĄ GOTÓWKĄ
Niekłótno artykuły odbierane na własny koszt
Opole-Zachód, ul. Dworka 2
tel. 077 44 190 48

Tytuł dla Częstochowy



W opolskim Okrąglaku rozegrano otwarte XXIV halowe mistrzostwa województwa opolskiego, w których startowało dziesięć drużyn. Ostatnie miejsce przypadło Polonii Oldboj Głubczyce, 9 Old Medic Opole, po przegranej z Kamex Opole 0-4 oraz Lhoist Opolwap Tarnów Op. 1-2, VIII. Kamex Opole, ulegając Lhoist 3-4 – zdobywcy 7 miejsce. VI. Stadion Zawiercie IGL, po przegranej 1-2 z 10 Brygadą Logistyczną oraz 1-3 z Górażdże Cement S.A. w Choruli, 5. 10 Brygada Logistyczna, która przegrała z Chorulą aż 0-5. 4. Chorula, 3. ECO S.A. Opole, po przegranej z TRW Częstochowa 6-2 i zremisowaniu z ZLK PKP S.A. Opole 2-2. 2. ZLK PKP S.A. Opole ulegając 3-2 TRW Częstochowa.

Królem strzelców został Dariusz Gładysz z TRW Częstochowa, który zdobył 8 bramek. Najlepszym zawodnikiem wybrano Andrzeja Gadzałę z

ZLK PKP S.A. Opole, bramkarzem – Mirosława Szoprana z ECO S.A. Opole, najsympatyczniejszym – Grzegorza Danowskiego z 10 Brygadą Logistyczną. Najstarszym piłkarzem był Edmund Zygmanski z ekipy Stadion Zawiercie Iglu, natomiast najlepiej grającym medykami – dr Cezary Juda z OLD Medic Opole.

Klasyfikację fair play wygrała 10 Brygada Logistyczna Opole – 0 pkt. karnych. W rozegranych meczach 38 zawodników strzeliło 89 bramek. Zespół TRW Częstochowa wywalczył awans do XIX mistrzostw Polski w PNP oldbojów, które tradycyjnie zostały rozegrane w Zawierciu. Zwycięska ekipa z Opola zajęła 8 miejsce. Wystąpili w składzie: Robert Urbański – Mariusz Ludynia, Dariusz Gładysz, Jarosław Szwaja, Arkadiusz Wieczorek, kpt. Piotr Ujma, Robert Ziemia, Robert Ciupa.

Skaciści z Tarnowa należą do czołówek

Wieści ze skata

W Tarnowie Op. odbył się 20 turniej zaliczany do GP LZS Tarnów Op.

Wzięło w nim udział 32 zawodników z 8 klubów. Zwycięzcą został Ryszard Rozeński z MKS Gogolin, który zdobył 2089 pkt. Kolejne miejsca zajęli: 2. Józef Rzepka – 1984 pkt. z LZS Otmice, Teodor Lisek – 1883 pkt. z LZS Tarnów Op., 4. Antoni Kozłup – 1871 z DK Strzelce Op., 5. Jan Kawka – 1688 pkt. 6. Tadeusz Witkowski 1687 – obaj LZS Tarnów Op.

Najlepszym juniorem był 14. Grzegorz Szymański 1435 z LZS Tarnów Opolskiego, a 27 miejsce zajęła Grażyna Hejnosz, zdobywając 942 punktów.

W klasyfikacji generalnej po 20 turniejach prowadzi

1. Ryszard Rozeński z MKS Gogolin – 30520 pkt.
2. Hubert Halupczok – 30036 z LZS Tarnów Op.
3. Herbert Kowolik – 29555 z Transzju Małapanew Ozimek
4. Michał Królczyk – 29360 z MKS Gogolin
5. Jan Kawka – 26964 z LZS Tarnów Op.
6. Paweł Kiszka – 26181 z LZS Tarnów Op.

7. Marcin Szymki – 25830 z Victorii Chróścice
 8. Jan Nowak – 25 223 z Victorii Chróścice
 9. Grzegorz Szymański – 24234 z LZS Tarnów Op.
 10. Tadeusz Witkowski – 24162 z LZS Tarnów Op.
 15. Lidia Kandzia – 20133 z LZS Tarnów Op.
- Skasifikowanych jest 65 zawodników z 14 klubów.

MISTRZ POLSKI Z OPOLSKIEGO

W Siemianowicach odbyły się mistrzostwa Polski w kat. Juniorów i kobiet.

Tytuł mistrza Polski w kategorii juniorów wywalczył junior Marcin Piątek, zawodnik Odrzan-ki Dzięgowice, który zdobył 3622 pkt. 17 miejsce zajął Grzegorz Szymański 2273, 18 Krzysztof Piechota 2213, 23. Jakub Bartosiewicz 1466 (wszyscy LZS Tarnów Op.) Startowało 44 zawodników z 11 klubów.

Wśród kobiet startowały 32 uczestniczki z 12 klubów. Wygrała Krystyna Ostrowska z Zagłoby Tychy 4163 pkt. Opolanki zawiodły. 20 była Lidia Kandzia – 1669 z LZS Tarnów Op.

IDZI

IDZI

G.P.U. MECH-GAZ
Ryszard Mroczkowski
Montaż instalacji gazowych
w samochodach wszystkich typów
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
homologacje, faktury VAT
raty bez tyranów

Opole, Obrońców Stalingradu 54
tel. (77) 453 02 68, kom. 0601 48 44 46

CENTRUM USŁUG POGRZEBOWYCH ORION KAMIENIARSTWO
Opole, ul. Cmentarna 3
tel. całodobowy 457-37-28

kompleksowa organizacja pogrzebów
ekshumacja • kremacja • sprowadzanie
zwozków z zagranicy • pomoc w załatwianiu
formalności • stawianie i konserwacja
nagrobków • budowa płoników

Sprowadzanie zmarłych z zagranicy
załatwianie formalności

tel/fax 077/4652-456
www.mechnik.ozimek.pl

Hurtownia Elektryczna EL-KAJ

OFERUJEMY:
- styczniki
- przełączniki
- rozłączniki
- odłączniki
- zwalniały elektromagnetyczne
- przewody i kable

Opole, Cygana 4
Tel. 456 63 60

PRZEWOZY
Meble z Niemiec do Polski i z Polski do Niemiec
Mienia przesiedleńczego
Sprzętu gospodarstwa domowego

Tel. (77) 46 60 158

BLACHY NA DACHY
* dachówkowe
* trapezowe
* płaskie

SIATKI OGRODZENIOWE
Dowolne wymiary - PRODUCENT
HUTMAR
Chmielowiec k. Opola
ul. Ogrodowa 7
tel. 457 37 79, 457 37 80

PRODUCENT

- więźby dachowej
- boazerii sosnowej
- palet drewnianych
- desek balkonowych
- tarcicy iglastej i liściastej

Tel. 077 417 53 04 - Tartak Chudoba

ZAGWIŹDZIE. ul. Lipowa 6, tel. 077 421 40 97

UMIEMCZNI SIĘ

Siostra katechetka na lekcji religii pyta swoich uczniów:

– Kochane dzieci, kto wie, co to jest, ma cztery łapki, rudą kité, długi puszysty rudy ogonek, mieszka w lesie i je orzeszki?

Zgłasza się Jasiu:

– Na 99% jest to wiewiórka, ale znając siostrę, to pewnie Pan Jezus.

Czym dla nas jest Bóg? – pyta katechetka na lekcji.

– Pasterzem – odpowiada Kasia.

– A czym my jesteśmy dla Boga?

W klasie cisza, nagle Jasiu mówi: – Stadem baranów.

– Jak nazywał się św. Józef?

– Pospiech, bo w Biblii jest napisane: „Maria udała się z pospiechem do Betlejem”.

Ksiądz, jadący samochodem, zostaje zatrzymany przez policjantów.

– Proszę, niech ksiądz wysiadzie z samochodu i otworzy bagażnik. Po chwili.

– A co to jest?

– Nowy bojler dla zakrystii, panie władzo.

– Aha, no dobrze, niech ksiądz jedzie.

Minęło kilka minut. Jeden z policjantów pyta się drugiego:

– A właściwie co to jest bojler?

– To ty powinienes wiedzieć. Przecież dwa lata chodziłeś na religię.

Organizowane są przejażdżki łodzią po jeziorze Genezalet. Bilet kosztuje 500 dolarów.

– To strasznie dużo – dziwi się zbulwersowany turysta.

– Owszem, ale to przecież po tym jeziorze Jezus piechotą chodził.

– Nie dziwie się, przy takich cenach.

Przychodzi facet do doktora i mówi:

– Proszę pana umiem latać! – Niech pan nie żartuje – odpowiada lekarz ze śmiechem.

– Proszę iść do psychiatry.

– Ale ja naprawdę umiem. Niech pan otworzy okno, a ja panu pokażę. Lekarz się bardziej przejął, namawiał „pacjenta, żeby tego nie robił. Tamten się uparł i doktor musiał wreszcie otworzyć okno. Pacjent wyskoczył przez okno i ku wielkiemu zdziwieniu doktora lata i krzyczy z góry:

– Panie doktorze do mnie, do mnie. Lekarz pełen wiary wyskoczył przez okno, ale niestety spadł i zabił się, a pacjent na to:

– Jak na anioła to się chamsko zachowałem.

Wiesz co oznaczają skróty PPP, SLIP, FTP, HTML itd, ale za żadne skarby nie możesz sobie przypomnieć nazwiska panińskiego żony.

Siedzisz przed telewizorem i bez przerwy szukasz klawiatury.

Podjeżdżasz, że wirus komputerowy zakradł się do twoich pomidorów.

Twoja żona twierdzi że komunikacja w małżeństwie jest bardzo ważna. Kupujesz więc drugi komputer z modemem i nową linią telefoniczną.

Wolisz wejść na www.pogo-da.com niż zaglądnąć za okno.

Mówisz przyjaciółm, że w sobotę idziesz na randkę, ale nie dodajesz, że będzie ona w komputerze.

Budzisz się w nocy, aby sprawdzić skrzynkę odbiorczą.

Rozmawiasz z ludźmi częściej on line przez komputer niż ze swoimi sąsiadami.

Zrób test, czy jesteś uzależniony od komputera

W krzywym zwierciadle



Członkinie komitetu dożywkowego przygotowują projekt korony żniwnej

z dziecięcych zeszytów

* Antek ciężko pracował rękami a Boryna językiem.

* Zenon kochał Elżbietę mimo, że był w ciąży z Justyną, która chciała być żoną Anny.

* Ziębowicz wyrzucił sobie to, że popełnił samobójstwo.

* Wokulski zakupił klacz od Krzeszowskiego, aby później prosić

o jej rękę.

* Pijący pod wpływem alkoholu często popełniają samobójstwo i nazajutrz nic nie pamiętają.

* Kasia to moja siostra cioteczna, Jurek też.

* Gdy wiosną umarła babcia automatycznie powiększył się metraż w mieszkaniu.



RAK

Pora na odpoczynek. Będzie to ten wymarzony, na który czeka się całe życie. Baw się dobrze. Nie żałuj niczego, bo nic nie zdarza się dwa razy. Po przyjeździe pamiętaj, że przed zamknięciem sklepów możesz liczyć na tańszy czerstwy chleb, nie zapomnij też o zgłoszeniu się do opieki socjalnej. Na twojej dzielnicy na pewno działa pracownik PCK – tylko go do tej pory nie zauważałeś.



LEW

Ambitne lwy powinny zastanowić się, czy nie zacząć kariery politycznej. Do wakacji jeszcze kilka miesięcy, ale przygotowania powinienes rozpocząć już dziś. Zaczni dla wprawy od krótkiego spaceru po okolicy. Potem może być weekendowy wypad nad jezioro. Jesteś stworzony do rządzenia, a inni mają cię słuchać.



PANNA

W tym tygodniu zakocha się w tobie osoba, o której marzą twoi wrogowie i przyjaciele. Uczucie miłości oświeci cię bez opamiętania. Jak pokonasz wszystkie bariery, porzucisz swojego partnera, wyrzekniesz się rodziny oraz dzieci – zamieszkanie w końcu razem, okaże się, że twoja nowa połowa jest przeraźliwie głupia i w żaden sposób nie jesteś w stanie jej się pozbyć. Za to bardzo ładna.



WAGA

Gwiazdy ci sprzyjają. To najlepszy moment na założenie własnego biznesu. Nie bój się i weź kredyt hipoteczny w banku do dziesięciu milionów. To twoja życiowa szansa. Będziesz miał dobrą passę aż do następnego miesiąca. Skończy się z pierwszym rachunkiem bankowym o spłatę odsetek. Nie martw się kłopoty finansowe nie dotkną cię w tym miesiącu.



SKORPION

Już w tym tygodniu okaże się, że marzenia się spełniają. Zostaniesz właścicielem nowoczesnego samochodu. Twoi przyjaciele zachorują z zazdrości, a pleć przeciwna spojrz na ciebie z większym niż dotąd entuzjazmem. Nie zapomnij tylko pilnować go w nocy, bo złodzieje cychają. Złóż koniecznie pozwolenie o broń, bo mafia wie o twoim nowym nabytku i nie przestraszysz ich swoim autoalarmem.



STRZELEC

Wreszcie rodzina doceni twój kilkumiesięczny wysiłek i przejrzy na oczy. Nie będzie już ignorować twoich wysiłków i udawać, że nic się nie stało. W konsekwencji zostaniesz sam jak palec, nikt nie będzie już gderał. Jesteś wolny, z tym że musisz wynająć mieszkanie, i zdobyć dodatkową pracę. Nie martw się, że znajomi się od ciebie odwrócili. W końcu na odchodne dostałeś telewizor.



KOZIOROŻEC

Twoje dziecko cię zadziwi. Zastanowisz się skąd w nim tyle wynalazczości. Nie przejmuj się, że nauczyciele nie będą z tego zadowoleni – oni nigdy nie umieli docenić indywidualności. Nie rozpraszasz się. Musisz przez najbliższe dni być bardzo skoncentrowany, bo czekają cię wielkie wyzwania. Nie daj się wyprowadzić z równowagi. Już pod koniec miesiąca spotka cię coś przyjemnego.



WODNIK

Wreszcie uwolnisz się od kłopotów, które dręczą cię po nocach. Będziesz intensywnie się uczyć – grypowanie wcale nie jest proste. Pamiętaj też, że masz prawo do wizyty na spaceru. Niczego nie potwierdzaj i zastanawiaj się niepocztywalnością. Twoja wybuchowa natura może teraz stanowić alibi, więc to wykorzystaj. Będziesz mógł wreszcie sobie odpocząć.



RYBA

Czeka cię bardzo spokojny tydzień. Tak jak poprzedni miesiąc i następny rok. Nie angażujesz się w sprawy dookoła ciebie, bo nie chcesz szargać sobie nerwów. Dzięki temu lepiej się czujesz psychicznie oraz fizycznie. Wytrąci cię z równowagi fakt, że najbliższa zmiana w twoim życiu to przejście na emeryturę. Częściej korzystaj z biblioteki, bo niedługo zapomnisz, gdzie w ogóle się znajduje.

WRÓZ



BARAN

Konieczniesz zagraj w jakąkolwiek grę liczbową. Czeka na ciebie miliony. Z wygranej ucieszy się najbliższa rodzina. Będą zachwyceni. Dzięki temu nie będą mieli nawet czasu rozpaczć po stracie ważnej dla nich osoby. Zorganizują za to wielkie i huczne przyjęcie. Będzie ich na to stać. Maj szukuje ci jeszcze inne niespodzianki. Niektóre z nich nie będą wcale sympatyczne, ale nie martw się – dla ciebie świeci słońce.



BYK

Czeka cię wiele miłych wizyt starych znajomych i tych niedawno poznanych. Nie naruszy to twojego budżetu domowego – goście będą samowystarczalni i zabezpieczą bufet oraz barek. Dawno już nie prowadziłeś takich życiowych rozmów, więc z nich nie rezygnuj. Pod koniec miesiąca poproś lekarza, aby zajął się twoim sercem i nie daj sobie wmówić, że to tylko przejściowy stan zakochania.



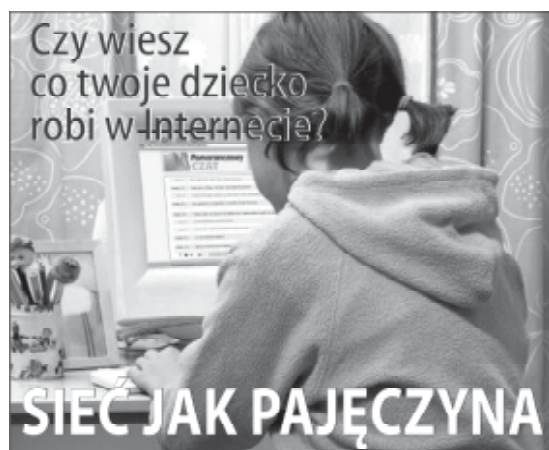
BLIŹNIĘTA

Niebawem szykuje się w pracy awans. Nie martw się, że nie idą za nim pieniądze. Liczy się twój prestiż w firmie. Teraz będzie znać cię każdy: od sprzątaczk do dyrektora. Praca stanie się twoim domem – nawet wieczory będziesz w niej spędzać. Tak ciężko zaczniesz pracować, że nawet nie będziesz miał czasu na przeczytanie kartek od kolegów spędzających urlop na Hawajach.

Powszechność dostępu do nowoczesnych mediów powoduje, że coraz więcej dzieci korzysta z Internetu. Potwierdzają to wyniki badań przeprowadzonych przez TNS OBOP na zlecenie Fundacji Grupy TP. Według badań ponad 40% dzieci po raz pierwszy samodzielnie korzysta z Internetu przed ukończeniem 9 roku życia. Nie jest więc zaskakujące, że często młodzież jest o wiele bardziej biegła i zorientowana w obsłudze komputera niż ich rodzice, którzy pierwszą styczność z Internetem mieli dopiero w liceum. Pomimo tej technologicznej różnicy pokoleniowej to na nas dorosłych spoczywa odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom w sieci.

niebezpieczeństw. Niestety wiedza ta nie ma przełożenia na działania – tylko 37% badanych ustaliło z dziećmi, jak powinny reagować na nieodpowiednie treści znalezione w sieci. Dodatkowym problemem jest fakt, że dzieci zazwyczaj nie mówią nikomu o tym, że doświadczają niepokojącej sytuacji i że dzieje im się krzywda.

Co możemy więc zrobić, aby uchronić najmłodszych przed niebezpieczeństwem w sieci? Po pierwsze, interesuj się tym co robi dziecko na komputerze. Możesz na przykład ustawić komputer w mieszkaniu w ogólnodostępnym pomieszczeniu umożliwiającym obserwowanie monitora. Innym sposobem jest sprawdzanie w ustawieniach prze-



Internet posiada umożliwia kontaktowanie się z przyjaciółmi, zdobywanie wiedzy i umiejętności potrzebnych w szkole oraz rozwijanie zainteresowań. Jednak wraz z rozwojem możliwości, jakie daje korzystanie z sieci, wzrasta też skala zagrożeń internetowych, które mogą mieć negatywny wpływ na prawidłowy rozwój i funkcjonowanie dzieci. Wśród nich możemy wymienić trzy kategorie:

1. Kontakt z niebezpiecznymi treściami, które mogą mieć szkodliwy wpływ na psychikę dziecka. Są to filmy, zdjęcia lub teksty o charakterze pornograficznym, prezentujące przemoc, promujące niezdrowe postawy i zachowania tj. hazard, używki, anoreksję, uczestnictwo w sektach itp.

2. Niebezpieczne kontakty, na które narażone są dzieci korzystające z komunikatorów, chatów i portali społecznościowych. Dzieci zawierające w ten sposób nowe znajomości, często podają obcym w sieci prywatne informacje, dane osobowe oraz umawiają się z osobami poznanymi w sieci na spotkania w rzeczywistym świecie, nie mówiąc o tym dorosłym.

3. Cyberprzemoc, czyli nowe oblicze przemocy rówieśniczej z wykorzystaniem różnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych, jak np.: poczta elektroniczna, czaty, komunikatory, strony internetowe, blogi, serwisy społecznościowe, itd. Akty cyberprzemocy mogą przyjąć bardzo różne formy, od publikowania lub rosyłania ośmieszających, kompromitujących zdjęć i filmów po podszywanie się w sieci pod kogoś wbrew jego woli.

Wyniki badań pokazują, że większość rodziców jest świadoma tych

głównie historii odwiedzanych stron lub zainstalowanie programu ochronnego rodzicielskiego.

Wszystkie te działania nie zastąpią jednak rozmowy. Dlatego powinniśmy pytać swoje dzieci, co robią w Internecie, czym zajmują się najczęściej? Internet jest wynalazkiem ich czasów, poproś więc, aby dziecko pokazało ci jak spędza czas w sieci. Następnie przekaż mu jakie są Twoje oczekiwania. Wyjaśnij, że:

- nie powinno się podawać przez internet osobistych danych, takich jak imię, nazwisko, adres czy numer telefonu

- wiadomości od osób nieznanych można otwierać tylko w obecności dorosłych, ponieważ mogą zawierać wirusy lub zdjęcia o nieodpowiedniej treści

- nie należy spotykać się z osobami poznanymi w Internecie bez Twojej wiedzy i kontroli

Dzieci często obciążają się winą i zamykają w sobie. Dlatego dobrze jest zapewnić je, że mogą ci o wszystkim powiedzieć, o każdej niepokojącej je sytuacji. Nie obawiaj się, że dziecko przyjdzie do ciebie z problemem, którego nie będziesz potrafił rozwiązać. Zawsze możesz skorzystać z porady fachowców z Helpline, którzy pod numerem 0 800 100 100 udzielają porad rodzicom i dzieciom. Dostępne są też strony www.bezpiecznemedia.pl oraz www.sieciaki.pl. Sprawdźmy czy szkoła, do której uczęszczają nasze dzieci przystąpiła do programu „Edukacja z Internetem TP”. W szkołach tych nauczyciele otrzymali zestawy materiałów dydaktycznych na temat bezpieczeństwa w Internecie oraz cyberprzemocy.

JK

ALFABET OPOLSKI

według JOLANTY PYTLIK

I

IDOL – z braku prawdziwych idolów castingi się urządza i konkursy ogłasza. Efekt taki, że za idolkę ma się bezrobotna niewykształcona pannica z różowym jednoróżcem. Ale co się dziwić, skoro przytupajka udaje, że umie śpiewać, chórzystka, że jeździć na łyżwach, łyżwiarka, że tańczy, a polityk i urzędnik państwowy, że myśla.

IMIĘ – po imieniu dziecka było wiadomo które jest z kolei i z jakiego domu. Gospodarski pierwotny to był Jąsko albo Józek, zaś córka – Maryśka albo Hanuś. Dla biedoty i dzieci niesłubnych zarezerwowane były imiona świętych całkiem pomniejszych. Moda nastała teraz taka, że dzieciśka noszą imiona z Unii Europejskiej wzięte. Rozmnożyły się więc rozmaite Nicoletty, Angeliki, Oscary, co jest o tyle śmieszne, że imiona u nas powinno się czytać tak, jak są zapisane.

IZBA – w domu chłopskim jedna izba paradowa była, co za kuchnię i pokój gościnny starczyła. Teraz mamy aneksy kuchenne i salony, a im większy salon, tym mniej czasu w nim spędzamy.



J

JABŁKO – są tacy, którym jabłko kobiecą z piersią się kojarzy, a rozkrojone na pół – to już w ogóle lepiej zamilknąć, bo dzieci czytają. W historii znane były jabłka niezgody, złote, rajskie z drzewa wiadomości. Z jabłkiem nieodmiennie związany jest jabcok.



JACEK – nasz własny prywatny śląsko-opolski święty. Mało kto wie od czego on święty, ale że w Kamieniu Śląskim urodzony, to nawet dzieci w przedszkolu wiedzą.

JADWIGA – święta najbardziej znana z tego, że buty na ramionach nosiła i wojsko miała, które jak zasnęło w XIII wieku, tak śpi do dziś.

JAGÓDKI – brusznicze, porzeczkowe, borówkowe, czernicze. Niech się zwą jak chcą, a i tak najlepsze są pierogi z jagodami.

JAKŁA – górna część odzienia wierzchniego, odświętna (także ślubna) w kolorze czarnym, przybrana również czarną koronką. Bardzo praktyczny fason. Przedłużony stan, więc nie widać, czy kobieta w ciąży czy też tylko na poświęćeczne „oponki” się załapała.



JAN DOBRY – ostatni książę opolski. Nie wywiązał się z dynastycznej powinności i nie spłodził potomka, gustował bowiem w płci nieodmiennej. Pochowany powtórnie w XX wieku z wielką paradą w opolskiej katedrze przez ówczesnego praelata Stefana Baldego.

JAN KROPIDŁO – książę opolski, biskup wielokrotnie. Kropił wszystko na prawo i lewo, a jak się tym kropieniem zmęczył, to nakazał budować domostwa wokół rynku murowane, żeby pożarów tyle nie było. Pochowany w kościele dominikańskim. Są tacy, którzy się rwą szukać miejsca jego pochówku. Podpowiadam więc: pod ołtarzem głównym szukajcie. Tylko kto wie, gdzie w Opolu jest kościół dominikański?

JASKÓŁKA – po kilku tygodniach siarczystego mrozu człowiek chętnie by zobaczył choć jedną jaskółkę, która w pojeźdźnię wiosny ci prawda nie czyni, ale jakąś otuchę w serce wlewa.



JEŁOWA – chopy z tej wsi „chciały wangorza utościć, bo tym pierun zjadł im wszystkie śledzie”. No to mu taką pierońską karę obmyślił, jak opowiadał mi jeden z Jełowików, pan Ewald Prus.

JEMIENICA – sławna ta opolska miejscowość w Opolu przybrała nazwę Imielnica za sprawą niejakiemu Marka z niej pochodzącego. Ów Marek w czasach rewolucji francuskiej chciał więcej drewna opałowego z pańskiego lasu dostać, ale został przepędzony z woli śląskiego ministra Hoyma. Dla trwałości skutku i przestrogi innym chłopom Marka przepędzono różnymi aż 16 razy.

JEMIOŁA – roślina pasożytnicza jest i tyle. Cały boży rok o niej cicho, ale w Wigilię ma wzięcie. Kto żyw całuje się pod nią – na szczęście.



Nauczyciele - piszcie o Śląsku Opolskim

„Lux ex Silesia Opoliensis” to nowy konkurs adresowany do nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów województwa opolskiego. Jego celem jest m.in. popularyzacja dorobku poprzednich pokoleń. Hasło tematyczne premierowej edycji brzmi „Postaci nauki, kultury, historii Śląska Opolskiego”. Na laureatów czekają atrakcyjne nagrody pieniężne. Termin nadsyłania prac konkursowych mija 1 kwietnia 2009. Więcej szczegółów na stronie www.modnopol.pl.

JP



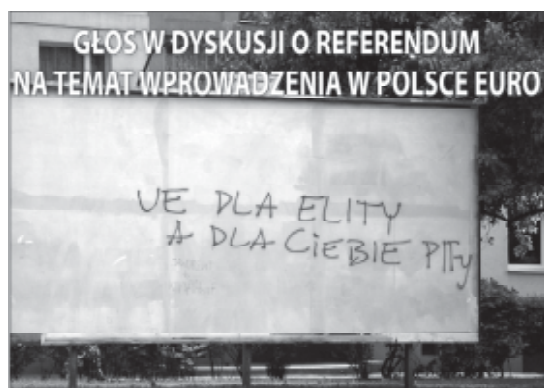
Rozpoczynająca się 9 marca XIX Redycja ogólnopolskiej akcji Żółty Tydzień to doskonała okazja do zaszczepienia się przeciwko dwóm typom żółtaczki - wirusowemu zapaleniu wątroby typu A i typu B. Celem akcji jest popularyzacja szczepień ochronnych i uświadomienie zagrożeń zdrowotnych, związanych z tą chorobą. Od 9 do 20 marca na wszystkich, którzy troszczą się o swoje zdrowie, czekają punkty szczepień.

Wirusowe zapalenia wątroby, czyli tzw. żółtaczka pokarmowa (typ A) i wszczepienna (typ B), wciąż stanowią poważny problem zdrowotny i należą do najpoważniejszych chorób zakaźnych. Wirus zagraża każdemu, kto nie jest zaszczepiony, dlatego tak ważną rolę odgrywa wiedza na temat choroby, świadomość, w jaki sposób można jej uniknąć oraz przekonanie o zaletach skorzystania z nowoczesnych szczepień, które na wiele lat skutecznie zabezpieczą i uodpornią organizm.

Punkty szczepień oferują szczepionkę skojarzoną, uodporniającą przeciwko obu typom wirusa (podaje się 3 dawki szczepionki – drugą dawkę po miesiącu od szczepienia, a trzecią po 6 miesiącach od pierwszego szczepienia) oraz szczepionki pojedyncze: przeciwko WZW typu A (w 2 dawkach, drugą podaje się między 6 a 12 miesiącem od pierwszego szczepienia) i WZW typu B w standardowym schemacie szczepienia: 0, 1, 6 miesięcy.

Dokładne ceny szczepienia są ustalane indywidualnie przez punkty. Sugerowana cena podczas Żółtego Tygodnia jest o około 20-30% niższa niż w ciągu roku. Warto skontaktować się wcześniej z wybranym punktem, ustalić koszty i umówić się na szczepienie.

Więcej informacji oraz adresy punktów szczepień można uzyskać pod numerem infolinii 0 801 109 509, czynnej od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 – 19.00 (koszt połączenia to jeden impuls według taryfy operatora). Adresy wszystkich punktów szczepień znajdują się na stronach www.zoltytydzien.pl i www.szczepienia.pl.



Nowo Otwarty

Sklep budowlano-dekoracyjny

C.H. Karolinka, ul. Wrocławska 152

Zapraszamy codziennie

od poniedziałku do soboty

8.00 - 21.00

w niedzielę

9.00 - 20.00

**U nas znajdziesz wszystko:
od budowlanki, poprzez kuchnię,
łazienkę do oświetlenia i dekoracji.**

www.leroymerlin.pl

Leroy Merlin Opole
ul. Wrocławska 152, 45-837 Opole
tel. (0-77) 400 68 00

LEROY MERLIN

*dla domu
z pomysłem*